Nr 211. Kraków, 18 Września — Wtorek. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 17 września.

Przegląd Polityczny.

Telegramy sobotnie przyniosły nam szczegółowy opis otwarcia Sejmu galicyjskiego. Wyłuszczeniu znaczenia mów Marszałka krajowego i Namiestnika poświęcamy dziś artykuł wstępny.

Wszystkie poważniejsze dzienniki wiedeńskie podają analizę mowy namiestnika Zaleskiego — podnoszą z niej szczególnie dążności do pogodzenia interesów kraju z koniecznością podtrzymywania potęgi państwa i zgadzają się na to, że mowa ta miała wielką polityczną doniosłość; że była, jak się wyrażają — *hochpolitisch*.

Jak donosi *Nemzet*, projekt reformy Izby wyższej sejmu węgierskiej przedłożonym już został koronie do zatwierdzenia w zasadzie. Opiera on się na kombinacyi członków uprawnionych do zasiadania w Izbie z rodu i członków nowomianowanych przez króla. Projekt ten, jak twierdzi pomieniony dziennik, przedłożony będzie sejmowi węgierskiemu do konstytucyjnego traktowania na najbliższej sesyi.

Komisarz królewski w Kroacyi jenerał baron Ramberg powołał do siebie Krestycza, Szramma i Mrazowicza, będących najwybitniejszemi osobistościami partyi narodowej i zażądał od nich, aby w dobrze pojętym interesie kraju starali się o jaknajspieszniejsze uspokojenie umysłów.

Budap. Corr. dowiaduje się, że posłowie chorwaccy do sejmu węgierskiego, już d. 26 b. m. przybędą do Pesztu, aby się naradzić nad sytuacyą i nad dalszem postępowaniem w Izbie. Co się tyczy kwestyi herbów, nadmienia pomieniony dziennik, że minister skarbu miał prawo kazać zrobić herby z podwójnym napisem i że sejm, jeżeli mu sprawa ta przedłożoną zostanie, z pewnością postępowanie rządu uzna za prawne. Aby zaś sprawę załagodzić, uczyni rząd w Izbie wniosek, iżby około herbów w ogóle żadnego nie było napisu. Nazwa odnośnego urzędu w języku chorwackim, może być wypisaną na innem właściwem miejscu. Od lat 15 przybijano herby w Chorwacyi bez napisu węgierskiego, wskutek czego mniemano *bona fide* w Chorwacyi, że nagłe wprowadzenie napisów węgierskich było bezprawne. Z faktem tym będzie się sejm węgierski prawdopodobnie liczył. Ustawa żadna o napisach na herbach nic nie wspomina.

Wiec katolicki w Düsseldorfie przyjął na wniosek księcia Loevensteina, poparty przez Windthorsta, następujące dwie rezolucye:

1) Zgromadzenie ogólne katolików niemieckich wypowiada przekonanie, że kwestya socyalna nie jest czysto-ekonomiczną, ale przedewszystkiem religijno-moralną. Nie można jej więc inaczej rozwiązać, jak przez zgodne współdziałanie państwa z Kościołem. Przywrócenie Kościołowi i jego instytucyom swobody działania, uważa więc zgromadzenie za nieodzowny warunek wyleczenia obecnych niezdrowych stosunków.

2) Zgromadzenie ogólne poczytuje także korporacyjne zorganizowanie pracy produkcyjnej, bez rozszerzania nad niem biurokratycznej opieki, za bardzo skuteczny środek do rozwiązania tej kwestyi.

Między Chinami a Francyą, toczą się ustawiczne układy, natrafiające na wielkie trudności. *Mémorial Diplomatique* twierdzi, że po konferencyi między lordem Granvillem a Waddingtonem i Tsengiem, Anglia jest *de facto* pośrednikiem w konflikcie francusko-chińskim. W kołach francuskich utrzymuje się pogłoska o przesileniu ministeryalnem, wymieniając nawet z naciskiem Freycineta, któryby objął spadek po dzisiejszym gabinecie.

Poważne bardzo myśli przewodniczyły otwarciu Sejmu.

Marszałek był zwięzłym, ale niemniej treściwym. Tym bystrym wzrokiem, którym umie od tak dawna wnikać w stan naszego społeczeństwa, dostrzegł on, jak i gdzie ostatnie wybory wykazały istotny postęp i zaznaczył z niemałą pociechą znaczne polepszenie stosunków społecznych, czego dowodem, że tego roku przy urnie wyborczej z mniejszej własności: „niechęć zamieniła się w zaufanie, a lud nasz wiejski garnie się i powierza chętnie hierarchii społecznej, jako naturalnej swej przewodniczce.“ Sięgając dalej, Marszałek odwołał się do dziejów naszych, aby zaznaczyć, co może uczynić społeczeństwo nasze zdolnem, do działania dodatniego, oraz błędy, któreby go ubezwładniły. Przypomnienie zaiste, które było na czasie! Z tych błędów, dziś jednym z największych, byłoby niewątpliwie zapoznanie słów Marszałka, które dołączył do wspomnienia o spuściznie po poprzednich Sejmach, mówiąc: „Mamy w niej podstawę do spełnienia programu kraju, który, co do ostatecznego celu swego, nie jest, ani może być dowolnym, lecz jest nam faktycznem położeniem kraju, a przeto siłą danych okoliczności, narzuconym; programem tym jest wytworzenie silnego i świadomego siebie organizmu narodowego, za pomocą duchowego i materyalnego rozwoju kraju.“

Przedstawiciel rządu, nowo mianowany Namiestnik Zaleski, przemówił przy otwarciu Sejmu z tym właściwym mu wybornym taktem, który — wiedzieliśmy to z góry — nie zawiedzie go nigdy.

Słowa poświęcone poprzedniemu Namiestnikowi, były same przez się wskazane tym razem nietylko przyzwoitością i konwencyonalnością, ale tem uczuciem, z którem zarówno Korona jak i kraj przyjęli ustąpienie hr. Alfreda Potockiego, widząc w niem dotkliwą stratę. To też pierwszy ten ustęp mowy Namiestnika znajdzie odgłos w naszem społeczeństwie, a należycie niezawodnie ocenionym będzie przez Monarchę. Co się nas tyczy, przyklaskując mu, dodamy tylko do tego, co nowy Namiestnik powiedział o tradycyi poprzedniego i zamiarze wzięcia go sobie za wzór, że zgadzamy się z tem najzupełniej, co się tyczy sumy korzyści, które przedstawiało namiestnictwo hr. Alfreda Potockiego, że jednak mniemamy, iż ze zmianą osób nieunikniona nastąpić musi zmiana jakości tych korzyści; że powinno być tyle dobrego, co przed tem, ale innej nieco natury, słowem, że nowy Namiestnik w podwójnej służbie Monarchy i kraju, którą tak doskonale oznaczył w swem przemówieniu, szukać musi dla zrównoważenia dodatnich stron poprzedniego namiestnictwa, innej nieco podstawy, którą we własnej osobistej wartości znaleść powinien. I dlatego powiedzielibyśmy, że poprzedni Namiestnik zostawia nowemu raczej przykład, niż wzór — do naśladowania.

Z wielką stanowczością i jasno zaznaczył Namiestnik konieczność ciągłości polityki dawnych Sejmów, a odwołując się do hasła tychże Sejmów, wytknął niejako drogę, po której nowy Sejm krocząc, nie rozminie się niezawodnie ani z zaufaniem Korony, ani z interesami tej wielkiej monarchii, z której bytem i potęgą złączona jest ściśle nasza narodowa przyszłość. To też pamiętnemi i godnemi zapisania w sercach i umysłach są następujące słowa Namiestnika:

„Jedną z pierwszorzędnych tradycyj tego wysokiego Sejmu była obok gorącej miłości kraju i najtroskliwszej pieczy około jego dobra, szczera pamięć o wielkich interesach całej monarchii — zmysł prawdziwie patryotyczny dla potrzeb jej bytu i potęgi, najserdeczniejsze i najwdzięczniejsze przywiązanie do Najmiłościwszego Monarchy i do Najdostojniejszej Dynastyi. Jestem głęboko przekonany, że tradycye te pozostaną i nadal hasłem Wysokiego Sejmu.

Około tego ustępu mowy Namiestnika skupić się mogą i powinny wszystkie politycznie wytrawne i zdrowe żywioły Sejmu. Gdyby Sejm uchwalał adres do Korony, niezawodnie wyraziłby te same myśli, które znajdują się w mowie Namiestnika, a zwłaszcza położyłby nacisk na powyższy ustęp. To też okryła go Izba gorącemi oklaskami.

Trafne bardzo było ocenienie postępu, jakim dzięki polityce określonej przez Namiestnika i istotnej pracy, chlubić się może ten kraj polski, równie trafnie wskazane co pozostaje do zrobienia, a co zwłaszcza jest pocieszającem, oto, że w tej mierze Namiestnik wypowiedział najzupełniej zgodną myśl z kierunkiem wskazanym przez Marszałka, myśl dobrze określoną słowy: „dodatnie uspołecznienie kraju,“ w których zawarty jest i już osiągnięty postęp, i ten, który jeszcze w coraz większych rozmiarach osiągniętym być winien.

Ale na szczególną uwagę zasługuje końcowy ustęp mowy Namiestnika, a my, którzy zawsze przemawialiśmy za inicyatywą rządową w sprawach krajowych, ze szczególnem witamy go zadowoleniem, widząc w nim zapowiedź bardzo pożądanego zwrotu, i serdecznie cieszymy się, że Namiestnik położył na nim nacisk z energią, którą pragniemy widzieć przy wykonaniu zawartej w nim myśli.

„Mam zaszczyt reprezentować tylko jeden z tych czynników, rzekł p. Zaleski, to jest rząd krajowy. Że on spełni swoje zadanie w tej wspólnej pracy, że na każdem jej polu, czy to inicyatywą, czy równoległem działaniem, czy chętną i energiczną pomocą, przyczyniać się będzie do osiągnięcia pożądanych celów — to ja przyrzekam, za to ręczę i odpowiadam.“

Jest to prawdziwy namiestnikowski program, który potrzebuje czasu, aby był przeprowadzony, ale który ma tę wielką zaletę, że rozpocząć jego wykonanie można natychmiast.

Przemówienia Marszałka i Namiestnika, poważne i ważne dla ogólnej sytuacyi kraju i Sejmu, nie weszły w szczegóły bieżącej sesyi. Marszałek bowiem i Namiestnik znaleźli się wobec nieznajomej t. j. wobec nowego Sejmu, w którym znajduje się przeszło pięćdziesięciu nowych posłów.

Zadaniem wytycznych ludzi w Sejmie odszukać tę niewiadomą, aby czemprędzej przystąpić do wiadomej a niezbędnej pracy.

W sprawie naszych gimnazyów.

(Ciąg dalszy).

O brak pracy członków Rady szkolnej nie posądzamy; że jednak Rada jako ciało zbiorowe, jako władza, grzeszy brakiem woli, tego dowodem jest nietylko jej zachowanie się w sprawie reformy gimnazyów, nietylko postępowanie jej w sprawie książek szkolnych, ale przedewszystkiem stan gimnazyów obecny. Próżno tu mówić o wyborze tego lub owego systemu lub kierunku, o wyższości jednego nad drugim, o ulepszeniach w planie i w składzie nauk, kiedy gimnazya nasze faktycznie nie mają żadnego systemu, a raczej żaden z nich nie jest wykonanym. W jaki sposób Rada szkolna i jej organa bezpośrednie pp. inspektorowie, wykonywają kontrolę nad gimnazyami, trudno nam wiedzieć, bo Rada szkolna nie wydaje żadnego dziennika rozporządzeń swoich i nie ogłasza sprawozdań; zaś pp. profesorów gimnazyalnych nie wypadało o to pytać, skoro jest rzeczą wiadomą, jak Rada szkolna jest o nich zadrosną i jak dalece wszystko, co oni wiedzą, za swą wyłączną własność uważa. Z tego jednak, co uczniowie moi w uniwersytecie opowiadają mi o nauce ich gimnazyalnej, widoczną jej rzeczą, że na tem polu najzupełniejsza panuje samowola. Profesorowie języków i literatury starożytnej, jedni kładą wagę na realia, drudzy uważają lekturę autorów jedynie za przedmiot do gramatycznych ćwiczeń; jedni pilnują ściśle nużących preparacyj słownikowych i przebijają się przez autorów ślimaczym pochodem drobiazgowej exegezy, drudzy jadą koleją parową, zadawalniając się prostym przekładem tekstu, bez najmniejszych objaśnień rzeczowych czy gramatycznych. Z profesorów historyi, jedni trzymają się książki, drudzy bawią się wbrew wszelkim zasadom i przepisom w wolne wykłady, w długie dyktanda, wojują wielkimi frazesami, a nie skończą nigdy przedmiotu, tak, że uczeń o wieku XVIII nie usłyszał w gimnazyum jednego słowa. Z profesorów nauk przyrodniczych, jedni kładą cały nacisk na mordercze dla pamięci opisy rodzajów i gatunków, drudzy już w niższem gimnazyum bawią się w anatomię i fizyologię. Są to wszystko fakta, które mogą się ukrywać przed okiem pp. inspektorów, lecz nie ukrywają się przed okiem uczniów; sąto fakta powszechne, bo uczniowie z najrozmaitszych stron kraju je opowiadają. Otóż nie mając wcale na myśli niewolniczego przeprowadzenia jednego planu nauczania, pojmując wybornie, że profesor gimnazyalny musi mieć zostawionym pewien wybór w metodzie i treści, żądać atoli trzeba, ażeby nie miał wyboru sposobów potępionych przez sam plan nauczania; a widząc to w naszych gimnazyach, przyznać należy, że taka dowolność jest właściwie anarchią. Niepodobna nawet przypuścić, aby Rada szkolna uznawała ten stan rzeczy; mamy wszelkie dane do mniemania, że wiele rzeczy wprost potępia, a jednak faktem jest, iż się okazuje bezsilną do przeprowadzenia swoich wskazówek i przepisów prawa. Usuńmy tę dowolność bezprzykładną, a upadnie główny powód do utyskiwań na przeciążenie młodzieży naukową pracą. Nie polegają one w tem, że młodzież znaczną ilość godzin spędza w szkole, ani w tem, że ma wiele przedmiotów nauki, ani w tem, że profesor wymaga dobrych odpowiedzi, ale źródłem jej są pospolicie nadużycia pewnych profesorów. Jeżeli jeden z nich wymaga kilkugodzinnych preperacyj słownikarskich, jeżeli drugi żąda przepisywania dyktandów n. p. historyi kilkudziesięcioarkuszowych, jeżeli inny wykłada o wymoczkach tak szeroko, jak się to nie dzieje nawet na uniwersytecie, to skargi na przeciążenie pracą mechaniczną, bezowocną, podnoszą się zaraz i znajdują szeroki odgłos, bo są sprawiedliwe.

Istnieje wielki brak karności i harmonii w całem ciele nauczycielskiem. Dyrektorowie, zajęci biurową administracyą, nie mają dosyć czasu na naukową kontrolę; wizyty inspektorów są rzadkie i niedostateczne, powaga dyrektorów wobec podwładnych minimalna, powaga Rady szkolnej wobec hierarchii nauczycielskiej niemal żadna. Na ten fakt żali się gorzko Komisya akademicka, a nawet Rada szkolna w swojej odpowiedzi nie śmiała mu zaprzeczyć.

Jeżeli tu mówię o karności, to nie mam na myśli rygoru wywołanego postrachem i trwogą, znaną nam z dawniejszych czasów germanizacyi. Bez środków dyscyplinarnych przewidzianych ustawą, nie obejdzie się wprawdzie ani wobec uczniów, ani wobec nauczycieli. Uczeń w gimnazyum powinien czuć, że podlega prawu, inaczej charakter jego krzywi się i osłabia. Faworyzowanie uczniów z rodzin arystokratycznych — czego częste u nas przykłady — wpływa zgubnie i na nich samych i na poczucie prawa u ogółu kolegów. Upór pojedynczego nauczyciela lub niedbalstwo ostatecznie i takiemi środkami powściągniętem być musi. Sąto atoli środki ostateczne. Jak nauczyciel wobec uczniów więcej wskóra taktem, miłością i zapałem do nauki, niż postrachem, taksamo dyrektorowie, inspektorowie, Rada szkolna, i w ogóle władze szkolne, mają wobec profesorów środek skuteczniejszy od postrachu i kary, a tym środkiem jest dzisiaj mianowicie — naukowa powaga.

W ciągu ostatnich lat kilkunastu dźwignęły się u nas w sposób niespodziewany umiejętne badania i prace, dźwiga się też nieustannie metoda naukowa i wiedza kandydatów na nauczycieli gimnazyalnych. Wielka liczba z pośród nich kończy uniwersytet z pretensyą do samodzielnej naukowej pracy; niejeden przed wstąpieniem w praktykę gimnazyalną dał się już poznać z jednej i drugiej drukowanej rozprawy. Młodzież ta, która przez lat kilka nie znała innej powagi nad naukową wyższość profesorów uniwersyteckich, otrzymawszy patent na samodzielne studya, dostaje się pod kierunek i władzę dyrektorów, inspektorów, i Rady szkolnej, pod władzę konieczną i potrzebną nietylko ze względów na dydaktyczne i pedagogiczne wykształcenie młodych kandydatów. A jednak ten naturalny i potrzebny wpływ zwierzchników i starszych nad początkującymi nauczycielami zmiejsza się wkrótce i otwiera

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(64)

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

Chmielnicki milczał, patrzył tylko uważnie, zkąd wychodzą protesty i opornych sobie w pamięci notował.

Tymczasem powstał Wychowski z listem Kisielowym w ręku. Kopią pisma poniósł Zorko, aby ją odczytać „towarzystwu“, więc tam i tu zapadła cisza głęboka.

Wojewoda poczynał list w te słowa:

„Mci Panie Starszy wojska Rzeczypospolitej Zaporozkiego, zdawna mnie miły panie i przyjacielu!

„Gdy wiele jest takich, którzy o WMci, jako o nieprzyjacielu Rplitej rozumieją, ja nietylko zostawam sam cale upewnionym o WMci wiernym ku Rplitej affekcie, ale i innych w tem upewniam IMP. Panów Senatorów, kolegów moich. Trzy rzeczy mnie upewniają: pierwsza, iż lubo od wieków, wojsko Dnieprowe, sławy i wolności swoich przestrzega, ale wiary swojej zawsze królom, panom i Rplitej dotrzymywa. Druga, że naród ruski nasz w wierze swej prawowiernej tak stateczny, że woli każdy z nas zdrowie swoje pokładać, niźli tę wiarę czemkolwiek naruszyć. Trzecia, że lubo różne bywają (jako i teraz się stało, żal się Boże), wnętrzne krwie rozlania, przecie jednak ojczyzna nam wszystkim jest jedna, w której się rodzimy, wolności naszych zażywamy, i nie masz prawie we wszystkim świecie inszego państwa i drugiego podobnego ojczyznie naszej w prawach i swobodach. Dlatego zwykliśmy wszyscy jednostajnie tej matki naszej korony całości przestrzegać, a chociaż bywają różne dolegliwości (jako to na świecie), to jednak rozum każe uważać, że łatwiej domówić się w państwie wolnem, co którego z nas boli, niźli straciwszy tę matkę, już drugiej takiej nie naleść, ani w chrześcijaństwie, ani w pogaństwie...

Łoboda perejasławski przerwał czytanie:

— Prawdu każe! — rzekł głośno.

— Prawdu każe! — powtórzyli inni pułkownicy.

— Ne prawdu, breszet zdrajca! — wrzasnął Czarnota.

— Milcz! sam zdrajca!

— Wy zdrajcy! Na pohybel wam!

— Na pohybel tobie!

— Słuchać, czekać dalej! czytać! on nasz c z ł o w i k. Słuchać, słuchać!

Burza zbierała się na dobre, ale Wychowski jął dalej czytać, więc uciszyło się znowu.

Pisał wojewoda w dalszym ciagu, iż wojsko zaporozkie powinno mieć do niego ufność, gdyż wie dobrze, że on tej samej będąc krwi i wiary, życzliwym mu być musi, przypominał jako w nieszczęsnym krwi wylaniu pod Kumejkami i pod Starcem udziału nie brał, następnie wzywał Chmielnickiego, aby wojny poprzestał, Tatarów odprawił, albo na nich oręż obrócił — i w wierności dla Rzplitej się utrwalił. Wreszcie, list kończył się w następujące złowa:

„Obiecuję waszmości, tak jakom synem Cerkwi Bożej i jako dom mój ze krwie narodu ruskiego starożytnej idzie, że sam będę pomocny do wszystkiego dobrego. Wiecie WMć bardzo dobrze, że i na mnie w tej Rzplitej (za łaską Bożą) cokolwiek zależy, i bezemnie ani wojna uchwalona być może, ani pokój stanowiony, a ja pierwszy wnętrznej wojny nie życzę, etc...“

Powstały zaraz tedy tumulty za i przeciw, ale list wogóle podobał się i pułkownikom i nawet towarzystwu. Nie mniej przeto w pierwszej chwili nie można było niczego zrozumieć, ani dosłyszeć dla wielkiej furyi, z jaką nad pismem rozprawiano. „Towarzystwo“ podobne było zdala do wielkiego wiru, w którym wrzało, kotłowało się i huczało mrowie ludzkie. Pułkownicy potrząsali piernaczami i przyskakiwali sobie z pięściami do oczu. Widziałeś twarze czerwone, rozpalone oczy, pianę na ustach, a wszystkim partyzantom dalszej wojny przewodził Erazm Czarnota, który wpadł w szał prawdziwy. Chmielnicki też patrząc na jego wściekłość, blizkim był wybuchu, przed którym cichło zwykle wszystko, jak przed rykiem lwa. Ale pierwej jeszcze wskoczył na ławę Krzeczowski, piernaczem machnął i krzyknął głosem do grzmotu podobnym:

— Czabanować wam, nie radzić, raby pogańskie!...

— Cicho! Krzeczowski chce mówić! — krzyknął pierwszy Czarnota, który spodziewał się, iż przesławny pułkownik, za wojną będzie przemawiał.

— Cicho! cicho! — wrzeszczeli inni.

Krzeczowski był niezmiernie szanowany między kozactwem, a to dla wielkich usług, które oddał, dla wielkiej głowy wojennej i dziwna rzecz — dlatego, iż był szlachcic. Uciszyło się więc zaraz i wszyscy czekali z ciekawością, co powie; sam Chmielnicki utkwił w niego wzrok niespokojny.

Ale Czarnota mylił się, przypuszczając, iż pułkownik za wojną wystąpi. Krzeczowski bystrym swym umysłem zrozumiał, iż teraz, albo nigdy mógł uzyskać od Rzplitej owe starostwa i dostojeństwa, o których marzył. Odgadł, że przy pacyfikacyi Kozaków, jego przed wielu innymi będą się starali ująć i zaspokoić, czemu pan Krakowski, jako w niewoli będący, nie będzie mógł przeszkadzać — więc też odezwał się w takie słowa:

— Rzecz moja bić, nie radzić; ale gdy do rady przyszło, poczuwam się też do tego, abym swoje zdanie powiedział, gdyżem na taki wasz fawor, jak i inni, jeżeli nie lepiej, zarobił. Po to my wojnę podnieśli, aby nam nasze wolności i przywileje zostały powrócone, a pisze wojewoda bracławski, że tak być ma! Więc albo będzie, albo nie będzie. Jeśli nie będzie, tak wojna! a jeśli będzie, pokój! Po co darmo krew lać? Niech nas zaspokoją, a my czerń uspokoimy, i wojna ustanie. Nasz batko Chmielnicki mądrze to wszystko ułożył i obmyślił, aby my po stronie najjaśniejszego Króla jegomości stanęli, który nagrodę za to nam da; a jeśli panięta się sprzeciwią, tedy pozwoli nam z nimi pohulać, i pohulamy. Tego nie radziłbym tylko, by Tatarów odprawiać; niech koszem na Dzikich polach zapadną i leżą, póki nam wóz lub przewóz.

Chmielnicki rozjaśnił twarz, słysząc te słowa, a pułkownicy w ogromnej już większości poczęli wołać, by wojnę zawiesić i posłów do Warszawy wysłać, a pana z Brusiłowa prosić, by sam dla układów przybył. Czarnota krzyczał jeszcze i protestował, ale pułkownik oczy groźne w niego utkwił i rzekł:

— Ty Czarnota, hadziacki pułkowniku, o wojnę i krwi przelanie wołasz, a gdy pod Korsuniem szli na cię petyhorcy pana Dmochowskiego, toś jak *pidswynok* kwiczał: „braty ridnyje spasajte!“ i uciekałeś przed całym twoim pułkiem.

— Łżesz! — wrzasnął Czarnota — jać się nie boję ni lachiw, ni ciebie.

Krzeczowski piernacz w ręku ścisnął i ku Czarnocie skoczył; inni też poczęli pięściami okładać hadziackiego pułkownika. Tumult znowu począł się wzmagać. Na majdanie „towarzystwo“ ryczało, jak stado dzikich żubrów.

Wtem powstał znowu sam Chmielnicki.

— Moście panowie pułkownicy dobrodziejstwo! — rzekł. — Zaczem ustanowiliście, aby posłów do Warszawy wysłać, którzy służby nasze wierne Najjaśniejszemu Królowi Jegomości zalecą i o nagrodę prosić będą. Ale też kto chce wojny, ten ją mieć może: nie z Królem, nie z Rzecząpospospolitą, bo my z niemi nigdy wojny nie prowadzili, ale z największym niedrugiem naszym, któren już cały od krwi kozackiej czerwony, któren pod Starcem jeszcze się w niej umazał i teraz mazać się nie przestaje, w nieżyczliwości dla wojsk zaporozkich trwając. Do którego ja pismo i posłów wysłałem, prosząc, aby onej nieżyczliwości zaniechał, a on ich tyrańsko pomordował, odpowiedzią żadną mnie, starszego waszego, nie uczciwszy, przez co kontempt całemu wojsku zaporozkiemu wyrządził. A teraz z Zadnieprza przyszedł i Pohrebiszcze w pień wyciął, niewinnych ludzi pokarał, nad którememim ja rzewnemi łzami płakał. Potem, jako mnie dziś rano dali znać, do Niemirowa on poszedł i także nikogo nie żywił. A gdy Tatarzy dla strachu i bojaźni ruszać na niego nie chcą, rychło patrzyć, jak on tu przyjdzie, aby i nas niewinnych ludzi wygubić, przeciw woli przychylnego nam Najjaśniejszego Króla Jegomości i całej Rzeczypospolitej, bo on w pysze swej o nikogo nie dba, a jako się teraz buntuje, tak zawsze się jest gotów przeciw woli Jego Królewskiej Mości zbuntować.

W zgromadzeniu zrobiło się bardzo cicho.

Chmielnicki odsapnął i mówił dalej:

— Bóg nam nad hetmanami wiktoryą nagrodził, ale on gorszy od hetmanów i od wszystkich królewiąt, djabelski syn, samą nieprawdą żyjący. Na którego gdybym ja sam ruszył, tedyby on w Warszawie przez przyjaciół swych krzyczeć nie omieszkał, iż pokoju nie chcemy, i przed Jego Królewską Mością niewinność naszą oskarżałby. Co aby się nie stało, potrzeba, iżby Król Jegomość i cała Rzeczpospolita wiedziała, iż ja wojny nie chcę i cicho siedzę, a on pierwszy na nas wojną nastaje; przeto ja ruszyć nie mogę, bo i do układów z panem wojewodą bracławskim zostać muszę; ale by on, djabelski syn, siły naszej nie złamał, trzeba mu się zastawić i potęgę jego tak zgubić, jakeśmy pod Żółtemi wodami i pod Korsuniem niedrugów naszych, panów hetmanów zgubili. O to więc proszę, abyście waszmościowie na niego na ochotnika ruszyli, a ja do Króla Jegomości pisać będę, iż to się stało bezemnie i dla koniecznej obrony naszej przed jego, Wiśniowieckiego, nieżyczliwością i napaścią.

Głuche milczenie panowało w zgromadzeniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

miejsce przykremu, mniej lub więcej głośnemu starciu. Starsi, którzy mają przewodzić młodszym, nie mogą zwykle zaimponować im naukowem imieniem i wyższością, a młodzież ośmielona tem spostrzeżeniem, nie słucha już dydaktycznych wskazówek i lekce sobie waży swoich przełożonych. Smutne tego rezultaty. Owi wielcy uczeni, za jakich się aż nazbyt często mają kandydaci na nauczycieli gimnazyalnych, zapominają zwykle o umiejętnych badaniach lub co najwięcej puszczają się na lekkie artykuły dziennikarskie, ale nie zapominają o tem dobrem o sobie mniemaniu, z którem do gimnazyum na nauczycieli przyszli, potęgują je nawet czasem aż do śmiesznej arogancyi, a zasłaniając się płaszczykiem uczoności, zaniedbują lub wykrzywiają swoje gimnazyalne obowiązki. (D. n.)

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

1-sze posiedzenie dnia 15 września 1883.

Telegraficzne sprawozdanie z pierwszego posiedzenia Sejmu krajowego nie wymaga już wielu uzupełnień. Dla dokładności jednak należy zapisać wszystko, co się nie nadawało do telegramu.

P. Antoniewicz żąda odroczenia weryfikacyi wyborów i złożenia aktów wyborczych w kancelaryi, aby posłowie mogli je przejrzeć.

Marszałek, któremu p. Antoniewicz w ferworze krasomowczym z początku do słowa przyjść nie dał i za to ściągnął na siebie zasłużone upomnienie, zacytował postanowienie statutu, nakazujące bezzwłoczne przystąpienie do sprawdzenia wyborów. Marszałek odwołał się w końcu do Izby, która jednomyślnie na to się zgodziła.

Po sprawdzeniu w ciągu godziny 77 zupełnie niezakwestyonowanych wyborów, Sejm mógł już przystąpić do uchwalania. Posłowie, których wybór sprawdzono, złożyli przyrzeczenie w ręce Marszałka.

Przedłożenia Wydziału krajowego przekazano w pierwszem czytaniu komisyom sejmowym w sposób następujący:

Komisya administracyjna (15 członków) otrzyma przedłożenia o projekcie ustawy służbowej, o budowie pralni w szpitalu lwowskim i o emeryturach inżynierów i konduktorów dróg krajowych.

Komisya konkurencyjna (9 członków): przedłożenie o ustawie konkurencyjnej. P. Rosner chciał przedmiot ten przekazać komisyi prawniczej, a p. Czartoryski wnosił, aby komisya składała się tylko z 7 członków, bo im mniej byłoby członków, tem prędzej postępowałaby praca.

Komisya lustracyjna (9 członków): sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego. P. Heuzel wnosił podzielenie przedmiotu na kategorye i odesłanie każdego działu do właściwej komisyi.

Komisya kultury krajowej, która na wniosek p. Merunowicza przezwano komisyą dla spraw gospodarstwa krajowego, składać się będzie z 15 członków, otrzymała: sprawę kredytu na bióro melioracyjne.

Komisya budżetowa (16 członków): Budżet, budowa bursy dla seminaryum nauczycielskiego i zbiorowe przyznanie 34,000 złr., udzielonych tytułem zaliczek ze skarbu państwa ludności, dotkniętej w z. r. nieurodzajem.

Komisya prawnicza (7 członków): wszystkie przedłożenia w kwestyi zmiany terytoryalnego podziału kraju, mianowicie: przeniesienie gminy Iskań do sądu powiatowego w Dubiecku i starostwa w Przemyślu, gmin: Dmuchawiec, Kozłów i Prokopiwna do sądu i starostwa w Tarnopolu, gminy Pasierbiec do sądu i starostwa w Limanowej.

P. Romanowicz i towarzysze podnieśli w interpelacyi sprawę zamknięcia płac wielu nauczycielom szkół ludowych z powodu zwinięcia klas równorzędnych. Interpelanci zapytują: 1) Czy to prawda? 2) Czy Rada szkolna kolegialnie to postanowiła, czy tylko bióro jej tak zarządziło (na to nie potrzebuje rząd odpowiadać, bo to sprawa wewnętrzna, a na zewnątrz kolegialne lub biórowe zarządzenie jednakowo się przedstawia i jednakową wkłada odpowiedzialność wobec Sejmu. *Przyp. sprawozd.*); 3) Jaki jest powód tego zarządzenia? 4) Jak je pogodzić można z ustawami? 5) Czy pomyślano o złagodzeniu klęski, którą dotknięci zostali nauczyciele?

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek. Na porządku dziennym dalsze sprawdzanie wyborów, wybór sekretarzy, rewidentów i kwestorów.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 16 września.

(§§) Wczorajsze mowy inauguracyjne w Sejmie, Marszałka krajowego i Namiestnika, uzupełniają się nawzajem, składają się razem na jasny obraz sytuacyi w kraju, stanowią dziś dla całego kraju autentyczną informacyę o naszym stanie w chwili obecnej. Czego nie mógł powiedzieć Namiestnik, jako reprezentant rządu, który niegdyś w swem dziwnem zaślepieniu całą *raison d'etat* upatrywał w zasadzie *divide et impera*, to wypadało, nawet należało wypowiedzieć Marszałkowi krajowemu, właśnie w chwili dzisiejszej. Długa nieufność ludu do obywatelstwa, ta ciężka i bolesna rana społeczna, znika w kraju naszym, nawet już znikła. Dowodem na to liczny zastęp obywateli, w których ręce lud wiejski z pełnem zaufaniem złożył mandaty poselskie. Kto w pierwszej chwili po wyborach usiłował zredukować ten świetny zwrot do zwyczajnego zwycięztwa wyborczego, odniesionego przy pomocy różnych środków, temu zamyka usta wszystko to, co się działo w Krakowie podczas obchodu ostatniego, a szczególnie owo samodzielne i drastyczne powiedzenie jednego z włościan ruskich, że tylko „swołocz" usiłuje siać waśń w kraju.

P. Namiestnik po bardzo szczęśliwem zaznaczeniu tradycyj dynastycznych i politycznych poprzednich sejmów, tradycyj, które całkowicie dostają się w spuściznie nowej reprezentacyi kraju, podniósł z naciskiem, że ślepy tylko zapoznawać może ten znaczny postęp, jaki w ciągu 23-letniej ery konstytucyjnej dokonał się w naszym kraju, dzięki rozumnej i wytrawnej działalności Sejmów poprzednich. Kraj podniósł się znacznie moralnie i materyalnie, a więc zdobył już częściowo warunki, od których mowa p. Marszałka zawisłem czyni wytworzenie jednolitego i świadomego siebie organizmu narodowego t. j. odrodzenie się zupełne. Oklaski serdeczne towarzyszyły mowom p. Marszałka i p. Namiestnika, a do oklasków tych niezawodnie przyłączają się dziś wszyscy, którzy w kraju mowy te czytają. Z ust bowiem dwóch najkompetentniejszych do sądu dygnitarzy kraj otrzymał świadectwo, że nie jest już ową Beocyą, o której malkontenci lubią tak wiele prawić, a pisać szczególnie tam, gdzie to właśnie powinno być najwięcej wzbronionem, t. j. w prasie warszawskiej. Mowy inauguracyjne wykazały, że Galicya nie jest polską Beocyą; ale z tego jeszcze nie wypływa, żeby już czas przyszedł na aspiracye ateńskiej miary. Owszem, spartańskie poniekąd miarkowanie zachceń, jest na dziś niezbędnym warunkiem rozumnej kontynuacyi tego postępu, który się już zaczął i owoce wydaje. Na szczęście w zupełnie odnowionym i odmłodzonym sejmie ci, którzy w mowach p. Marszałka i p. Namiestnika otrzymali świetne uznanie spełnionej misyi obywatelskiej, których dziełem są te wszystkie dodatnie objawy, składające się na tło obu mów, stoją na straży dobrych tradycyj w takiej liczbie i sile, że społeczeństwo może ze spokojem i otuchą spoglądać w najbliższą przyszłość.

Wiedeń 14 września.

□ Świat dyplomatyczny i finansowy w Wiedniu zaczyna się pomału uspokajać. Kwestya bułgarska zdawała się przybierać groźne rozmiary i już mówiono o zbiorowej nocie mocarstw do Rosyi, gdy wtem jednocześnie prawie w Berlinie i Wiedniu rządowe dzienniki wystąpiły z oświadczeniami nader pokojowemi. *Nordd. Allg. Ztg* zaprzecza wiadomości, jakoby w Berlinie miano zamiar rozpoczęcia jakiejbądź dyplomatycznej kampanii w sprawie Bułgaryi; w Wiedniu *Fremdenblatt* komentując toast cesarski za zdrowie cara Aleksandra, powiada, że słowa serdeczne cesarza Franciszka Józefa świadczą o przyjaznych stosunkach między Austryą a Rosyą. Wobec usiłowań pewnych agitatorskich żywiołów i dzienników malujących sytuacyę w nader czarnych barwach i przepowiadających wojnę, toast cesarski wywrze zbawienny wpływ i uspokoi opinię publiczną, zatrwożoną przez pesymistów. Artykuł *Nordd. Allg. Ztg* uzupełnia ten obraz pokojowy. Ten nagły zwrot w usposobieniu berlińskiej urzędowej prasy musi wypływać z porozumienia, jakie zapewne nastąpiło między Petersburgiem i Berlinem. Jeśli się sprawdzi wiadomość o spotkaniu cesarza Wilhelma z carem Aleksandrem, wtedy artykuły urzędowej prasy nabiorą podwójnego znaczenia. — Dzisiaj w samym Berlinie wątpią jeszcze w szczerość tych przyjaznych zeznań i *Kreuz Ztg*, zwykle dobrze poinformowana, nie chce wierzyć, aby kwestya bułgarska tak mało obchodziła księcia Bismarka. W Wiedniu, jak już wam donosiłem, koła urzędowe są bardzo pokojowo usposobione i zaprzeczają wszelkim niepokojącym wieściom. Pozyskanie Rumuniii i Serbii dla przymierza austryackiego jest skutkiem powziętych postanowień pokojowych i ma na celu przeszkodzenie wojnie, na wypadek gdyby szowiniści rosyjscy chcieli takowej. Rosya widząc się zupełnie odosobnioną, nie będzie miała odwagi prowadzić dalej zaczepnej polityki. Trudno sprawdzić na razie, wiele jest w tem wszystkiem prawdy. Faktem jednak jest, że nastąpiła pewna kryzys pokojowa; pytanie tylko, jak długo potrwa?

O pobycie króla hiszpańskiego w Wiedniu i o podróży jego do Niemiec i Belgii krążą różne wieści. W kołach dobrze poinformowanych zaprzeczają wiadomości, jakoby Hiszpania domagała się głosu w koncercie europejskim dla spraw kolonialnych i tyczących się morza Śródziemnego. Kwestya ta została wprawdzie poruszoną na konferencyi egipskiej w Terapii, ale nie jest tak wielkiej doniosłości, aby mogła była zmusić króla do przedsięwzięcia podróży w dzisiejszych stosunkach. Otoczenie bliższe króla, powiadają, i stronnictwo konserwatywne w Hiszpanii skłoniły młodego monarchę do tej wędrówki w celu pokazania mu zbliska trybu życia i zajęć innych monarchów. Żyjąc na dworze bardzo zepsutym, król Alfons ulegał często wpływom szkodliwym i nie zdawał się być dość przejętym powagą i odpowiedzialnością swego powołania. Przykład dworu tutejszego, a szczególnie samego Cesarza, jakoteż przykład dworów berlińskiego i belgijskiego, podziała zapewne na umysł młodego króla, i jeśli rzeczywiście takiem było zadanie podróży królewskiej, to wątpić nie można o jej pomyślnym skutku. Król zabawi w Wiedniu do 19go września i uda się ztąd na manewra do Niemiec.

W niedzielę rano ma przybyć król serbski z Gleichenbergu i wziąć udział w polowaniach cesarskich, które się rozpoczną w niedzielę rano. — Król Milan opuszcza Wiedeń 20go b. m., udając się do Homburga.

Poseł francuski przy tutejszym dworze, hr. Foucher du Careil, przybędzie jutro wieczorem. Solenna audyencya ma mieć miejsce w przyszłym tygodniu, poczem hr. Foucher powróci do Francyi na kilka tygodni.

Wiadomości kroackie są mniej niepokojące, natomiast stan rzeczy w Pograniczu jest bardzo groźny. Ciekawem jest, że powstanie Pogranicza podziałało uśmierzająco na Kroacyę. Wcielenie Pogranicza do Kroacyi jest wprawdzie od dwóch lat faktem dokonanym, niemniej jednak mieszkańcy Pogranicza, nie chcą się dotąd oswoić z nową sytuacyą. Powstanie dzisiejsze jest skierowanem nietylko przeciw Węgrom, ale przeciw Kroatom. W Zagrzebiu zrozumiano to natychmiast, i stronnictwo narodowe bardzo przycichło. W kołach wojskowych mają nadzieję, że powstanie to zostanie uśmierzonem w ciągu kilku dni.

Pan Tisza wyjechał na kilka dni do majątku swego. Konferencye ze stronnictwem narodowem kroackiem nie przyszły do celu, i cała kwestya rozstrzygnie się dopiero w parlamencie. Musimy tu zrobić uwagę, że p. Tisza nawet bez Kroatów ma zawsze większość 12—15 głosów. W danym razie parlament węgierski mógłby być rozwiązanym w czerwcu, a nowe wybory pod wpływem ostatnich wypadków dałyby niezaprzeczenie panu Tiszy znaczną większość. Energia ministra-prezydenta pozyskała mu na Węgrzech ogólne sympatye.

N. Pan nadał radcy Namiestnictwa we Lwowie, Drowi Romanowi Decykiewiczowi, order korony żelaznej III klasy z uwolnieniem od taksy, uznając jego długoletnią, wierną i znakomitą służbę.

Koncert panien Reszke i Janothy na dochód teatru poznańskiego.

Do najbardziej potrzebnych i pożytecznych instytucyj narodowych naszych, należy bez wątpienia teatr polski w Poznaniu. Jest on bowiem prawdziwą i miejmy nadzieję— niezdobytą fortecą ducha i języka polskiego w Wielkopolsce. Doniosłe i pierwszorzędne to znaczenie i wagę sceny polskiej nad brzegami Warty pojęła doskonale publiczność krakowska, która tłumnie pośpieszyła wczoraj do teatru; zrozumieli i szlachetnie odczuli ją znakomici artyści, którzy przyjęli udział we wczorajszym koncercie. Wyjątkowe to, nader świetne przedstawienie było zaiste godnym epilogiem pamiętnego tygodnia, tak bogatego w wspaniałe epizody. Jutro umieścimy obszerne sprawozdanie o koncertach jubileuszowych pióra p. Władysława Żeleńskiego, dziś zapisujemy tylko olbrzymi tryumf, jaki wczoraj święciła panna Reszke, która jako artystka i kobieta wstępnym bojem zdobyła sobie Kraków.

Nie potrzebujemy dodawać, że u jej stóp padły wśród salwy oklasków bukiety i kwiaty, będące stwierdzeniem uczuć wdzięczności i uwielbienia, jakie Kraków wraz z całą Polską żywi dla tej po królewsku wspaniałomyślnej i hojnej artystki.

Z niepospolitą śpiewaczką dzieliła wawrzyny panna Janothówna, która swoją grą delikatną, wytworną, pełną uczucia i myśli, zadowoliła najwybredniejszych dyletantów. Jej także dostały się w udziale bukiety i wieńce. W koncercie wzięli równie udział pp. Singer, Niedzielski i hr. Zygmunt Cieszkowski, znany i wysoko w kołach muzykalnych ceniony wiolonczelista-amator. Na początku i na końcu koncertu grała orkiestra krakowska pod kierunkiem p. Wrońskiego.

OBIAD

Komitetu Poznańskiego dla panny Reszke.

Po świetnym koncercie na dochód Polskiego Teatru w Poznaniu, zasiadło do stołu o godzinie 7 wieczór w wielkiej sali Hotelu Saskiego grono zaproszonych przez Komitet koncertu w tym celu, aby uczcić wielką artystkę. Bawiące u nas panie z Wielkopolski, — były ozdobą tej uczty, której niemało dodały uroku. Uczcie, urządzonej ze znajomością rzeczy właściwą W. Księstwu Poznańskiemu, przygrywała muzyka, a przystrajały ją zapełniające salę kwiaty. Bohaterka dnia zasiadła na pierwszem miejscu, mając po jednej stronie hr. Fr. Żółtowskiego, po drugiej hr. Andrzeja Potockiego. Szereg toastów rozpoczął poseł do parlamentu niemieckiego Skarzyński, wznosząc z swadą, której bracia nasi w W. Księstwie od dawna nabyli, wymowny i zawierający piękne myśli toast p. Reszke.

Szanowne Panie i Panowie!

Jeżeli prawdą jest dość ogólnie uznaną, że nauka i sztuka same sobie są celami a nie środkami do innych celów, jeżeli dalej prawdą jest, że tak sztuka jak nauka wszechwładnemi stają się paniami umysłu, serca i wyobraźni, paniami myśli, nie cierpiącemi rywalek, tyranami dla swych wybrańców i wyznawców, jeżeli wreszcie prawdą jest, że wielcy myśliciele i mistrze sztuki, wspiąwszy się na wyżyny, najczęściej z oka tracą tam u góry, węzły, łączące ich na ziemi z rodziną, krajem, społeczeństwem, wśród którego się urodzili i wzrośli — to nie mniej prawdą jest, bijącą w oczy, że nasi polscy wielcy myśliciele, poeci, malarze, artyści od reguły tej, piękny stanowią wyjątek. Wyjątkowem jest nasze położenie wśród narodów, to też wyjątkowe wśród nas zajmują stanowisko nasi myśliciele i mistrze sztuki. Nauka i sztuka ogarniając jako wszechwładne panie umysł, serce i wyobraźnię Polaka lub Polki, dla jednej rywalki zawsze wolne zostawiają miejsce, a rywalką tą jest Ojczyzna.

Przykładów i dowodów na stwierdzenie tej chlubnej dla narodu naszego prawdy, daleko nam szukać nie potrzeba. Cały szereg współczesnych mistrzów sztuki wymownie o niej świadczy. Wspomnieć nam tylko potrzeba imiona, złączone ze wspomnieniami tego starożytnego grodu: Matejki Siemiradzkiego, Heleny Modrzejewskiej, i imię rodzinnemi węzłami złączone z naszą Warszawą, imię wielkiej artystki-obywatelki, panny Józefiny Reszkównej, którą dzisiaj w gronie naszem mamy zaszczyt i szczęście powitać; imię to wielkiej artystki, chlubnie znane w świecie artystycznym międzynarodowym, dla nas podwójny ma urok i znaczenie. Nosi je bowiem nietylko artystka Polka, jedna z chlub naszych za granicą, lecz zarazem szlachetna, ofiarna, wspaniałomyślna córa naszego narodu, składająca hojną ręką najpiękniejsze kwiaty i owoce swego talentu i pracy artystycznej na przystrojenie i wzbogacenie ubogiego ołtarza Ojczyzny. Poznała i uznała w tobie Szanowna Pani ten podwójny charakter, wielkiej artystki i patryotycznej obywatelki, jak słuszna, pierwsza rodzinna twa najbliższa sercu twemu, tak nieszczęśliwa, tak grubym kirem żałoby okryta, a jednak zawsze tak dzielna, tak gorąca Warszawa. Gdy kraj cały na jubileusz Matejki słał w ofierze swe składki, pospieszyłaś do starego grodu Piastów, i za uderzeniem czarodziejskiej laski twego artyzmu trysło obfite źródło, z którego twoją, istnie królewską składkę dorzuciłaś do narodowej skarbonki.

Poznał więc i Kraków czary sztuki artystki i złote serce patryotki, a dzisiaj, gdy po dniach radosnych jubileuszu wielkiego króla, narodowi oblężonemu żywo stanęły przed oczyma najbardziej zagrożone, najdalej wysunięte posterunki, ty stajesz wśród nas Wielkopolan na wyłomie i nucąc nam pieśni narodowe, siejesz złoto z pięknej twej ręki, złoto potrzebne, konieczne dla utrzymania w obronnym stanie tej warownej baszty, którą jest scena narodowa w Poznaniu. Dzisiaj więc przez nas, poznaje cię i cześć ci składa trzecia stolica Polski, Poznań i z nim W. Polska. Przyjm nasze z pełni serca i z głębi duszy płynące dzięki i daj nam nadzieję, że cię wkrótce stolica W. Polski w murach swoich ujrzy, a wtedy szersze grono Wielkopolan powita cię.

Panowie, wznieśmy w górę kielichy i uchylmy czoła przed wielką artystką i gorąco kraj miłującą obywatelką. Niech żyje panna Józefa Reszke!

Oklaski pokryły słowa mowcy i wszyscy pospieszyli wychylić kielich za zdrowie i pomyślność tej, co rozgłasza w sposób najbardziej uroczy sławę imienia polskiego po Europie.

Powstał wtedy drugi członek Komitetu hr. Bniński i w treściwych, ale pełnych ciepła słowach wniósł zdrowie drugiej uczestniczki koncertu p. Janothy, co mistrzowską i głęboką grą swoją zdobyła sobie w Europie a zwłaszcza w Londynie i Berlinie stanowisko pierwszorzędnej pianistki:

„W bezpośrednim związku z przemówieniem mego przyjaciela niechaj mi wolno będzie, szanowne Panie i Panowie, dać wyraz uczuciom czci i wdzięczności, jakiemi nas Wielkopolan napełnia szlachetny i patryotyczny czyn drugiej naszej wielkiej artystki, która w koncercie na korzyść sceny naszej udział wziąść raczyła.

I Ty szanowna Pani jesteś nietylko jedną z chlub naszego kraju po za granicą, lecz zarazem gorącą patriotką, mającą otwarte oko i czułe serce na potrzeby nieszczęśliwego kraju naszego.

Samowiedza spełnienia szlachetnego uczynku jedyną Twoją może być nagrodą — od Nas zaś Wielkopolan przyjmij serdeczne staropolskie „Bóg zapłać."

Niech żyje panna Natalia Janotha!"

Trzeci członek Komitetu pan Cegielski w następujący przemówił sposób:

Szanowni Państwo!

Od osób urządzających dzisiejszą ucztę odebrałem zaszczytne i miłe zadanie, aby wnieść toast na cześć pana Stanisława Koźmiana. Prawo do tego przemówienia uzurpowałbym sobie nawet,— ponieważ zadanie to nie tylko jest zaszczytne i miłe, ale zarazem i łatwe. Wznosić bowiem toasty na cześć osób nieznanych i niezasłużonych, to trudno, bo trzeba się sadzić na frazesy i tworzyć sztuczne okresy, ale wznosić toasty na cześć takich osób, których imię w całej Polsce jest znane zaszczytnie, to nader łatwo. A jednakże, ponieważ obiad dzisiejszy nie urzędowy, nosi charakter prywatnego zebrania, — przeto to, — co bym chciał opowiadać tylko zaznaczać, to, cobym chciał rozprowadzić, jedynie wspomnieć mogę. Zaznaczam więc w krótkości zasługi p. Koźmiana na polu prasy. *Czasowi*, którego jest redaktorem, i ludzie w przeciwnym idący kierunku politycznym, muszą przyznać, że zawsze jest wiernym swym zasadom, i że z prawicy swej nie wypuszcza raz ujętego sztandaru, — muszą przyznać, że pod względem technicznym tak znakomicie jest redagowanym, że nietylko Polska, ale i zagranica go podziwia i wiadomości zeń czerpie. Czyż mam wspomnieć o licznych pracach literackich pana Kozmiana, które widzimy tak w *Czasie*, jak i w *Przeglądzie Polskim*, którego jest współredaktorem?

A gdy inny byłby już znużonym temi rozlicznemi zajęciami, — to p. Koźmianowi takowe nie wystarczają. Prowadzi on prócz tego scenę krakowską, od lat kilkunastu. Od czasu, jak mamy teatr w Poznaniu, przypatruję ja się zblizka, — jak ogromną pracę i niezmordowaną wytrwałość rozwijać musi dyrektor teatru. Pod dyrekcyą p. Koźmiana teatr nie wegetuje, ale się rozwija i jest ojcem znakomitości, które w kierunku artystycznym sławę imienia polskiego po całym świecie roznoszą, niechaj tylko przytoczę Modrzejowską, Hoffmannową, Rapackiego, ś. p. Bendę, Ładnowskiego i innych. To też chętnie najznakomitsze talenta dają się słyszeć w murach krakowskiego teatru, a najpiękniejsze karty w historyi tego przybytku zapisała teraz panna Józefowa Reszkówna. Lecz my Wielkopolanie, nie tylko żywimy podziw i uznanie, ale teraz i wdzięczność dozgonną dla Ciebie, szanowny Dyrektorze, za to, że ze szlachetną bezinteresownością raczyłeś nam bezpłatnie budynku teatralnego na dzisiejsze przedstawienie na dochód teatru poznańskiego odstąpić. Nie zarzuci nam nikt, że to żebranina. Daru tego nie wstydzimy się przyjąć, przyjmujemy go z otwartem czołem, ponieważ musicie Państwo przyznać Wielkopolsce, że jest aż nadto ofiarną, i że dopiero wówczas, gdy już siły swe wyczerpie, udaje się o pomoc do innych dzielnic Polski. Wiem, że dałeś szan. Panie ten grosz w przekonaniu, że nie pójdzie on na marne, bo na teatr, który u nas dziś, gdy język polski wyrugowano ze szkół i urzędów, ma ważniejsze, niż gdzieindziej zadanie, jest bowiem jedną z ostatnich skarbnic do przechowywania najdroższego naszego skarbu mowy polskiej. Kapitał ofiarowany przez Ciebie, Szan. Dyrektorze jest na dobrym procencie, a procentem tym niewygasła wdzięczność w sercach Wielkopolan. Skromnym procentem od procentu niechaj będzie ten toast, który na cześć Twoją wnoszę, wołając: Pan Stanisław Koźmian niech żyje!

P. Koźmian odrzekł, że serdecznie dziękuje za słowa poprzedniego mówcy, aczkolwiek postawił on jego zasługi na wysokości, do której one nie mogły dosięgnąć i nie dosięgły. Jeżeli zaś jakie położyłem, rzekł mówca, na polu teatralnem, to już otrzymałem nagrodę, skoro w teatrze pod moją dyrekcyą śpiewała Reszkówna, na zakupno obrazu Matejki, i skoro śpiewała ona na dochód „Polskiego Teatru w Poznaniu." Pozwólcie panowie, abym tu zrobił zwrot do słów poprzedniego mówcy. Mówił on o wierności mojej dla zasad; odnosiło się to do zasad zachowawczych, którym istotnie pozostałem dotąd i pozostanę dalej wiernym. Ale dlaczego? Dlatego, że nie widzę dziś innego sposobu służenia użytecznie sprawie narodowej. Cóż bowiem znaczy u nas zachowawczość — oto zachowanie i przechowanie dla lepszej przyszłości tego majątku, tego bytu narodowego, który nam jeszcze pozostał, który wśród wielkich naszych nieszczęść i rozbicia, zdołaliśmy ocalić. W imieniu tej zachowawczości i na rzecz jej, najwytrwalej może najzacniej walczy obecnie W. Księstwo Poznańskie, zarówno na ważnych, jak i innych punktach, w parlamentach, w literaturze, w teatrze i w rodzinie. Wymówił poprzedni mówca wyraz: żebranina.

Ale panowie! wy nie żebrzecie, lecz stoicie na posterunku, walczycie, a wśród walki dajecie znać, że potrzebna wam pomoc. Naszym obowiązkiem zawsze i wszędzie pospieszyć z nią. Nie możemy niestety dzisiaj przybyć ze skrzydlatemi husarzami, ale możemy i powinniśmy przybyć ze współczuciem, z pracą i ofiarnością.

Jednym z takich posterunków, którego bronicie jest, Polski Teatr, ma on tam u was nierównie większe i inne znaczenie, niż gdzieindziej, nie jest tylko miejscem przeznaczonem dla sztuki i zabawy, ale jest obroną tych rzeczy najdroższych, które nam są wspólne, a które tam bodaj najwięcej są zagrożone. Wnoszę zatem toast na cześć spółki teatru poznańskiego i na pomyślność polskiego teatru w Poznaniu! Niech się wzmacnia i kwitnie!

Powstał hr. Andrzej Potocki i rzekł, że panna Reszke, której łatwiej śpiewać, niż mówić — upoważniła go do podziękowania za serdeczne objawy, i zdrowie, które na jej cześć wzniesiono i do oświadczenia, że w najbliższym czasie przybędzie do Poznania.

Hr. Ludwik Mycielski wzniósł zdrowie znakomitego naszego kompozytora Żeleńskiego, dziękując serdecznie za pomoc przy koncercie, równie jak pp. hr. Cieszkowskiemu, Singerowi i Niedzielskiemu.

Szereg toastów zakończyło „Kochajmy się!" wzniesione przez hr. Andrzeja Potockiego.

Wieczór przepędziła panna Reszke u panny Józefy Michałowskiej, która dała dla niej herbatę. Zgromadzone świetne grono towarzystwa krakowskiego witało serdecznie artystkę, która i tutaj podzieliła się swoim uroczym talentem. Wieczór zakończył się tańcami.

Zjazd

literatów i artystów w Krakowie.

Sprawozdanie o trzeciem i ostatniem posiedzeniu Zjazdu literatów i artystów musimy rozpocząć od sprostowania omyłki, która się u nas wkradła we wzmiance o rannem posiedzeniu piątkowem. A mianowicie: powiedzieliśmy byli, że pan Jan Zacharyasiewicz zaczął przewodniczyć obradom posiedzenia wówczas, gdy p. Wacław Szymanowski od przewodnictwa się wymówił. Tymczasem, znany nasz powieściopisarz obranym był bezpośrednio prezesem pierwszego posiedzenia, p. Szymanowskiego zaś zaproszono na przewodniczącego na jedno z następnych posiedzeń, od czego się wymówił.

Trzecie posiedzenie zjazdu rozpoczęło się w sobotę o 10 rano...

Z powodu nieobecności p. Małeckiego, przewodniczy obradom p. Władysław Zawadzki ze Lwowa. Po zagajeniu posiedzenia, odczytano następujący telegram Kraszewskiego: „Przyjmijcie wyraz mej wdzięczności i bądźcie mym tłumaczem wobec kongresu. Niech Bóg błogosławi waszym pracom. Łączę się z wami sercem i duszą." Później nieco nadszedł następujący telegram od p. Miłkowskiego: „Dziękuję. Sercem i myślą jestem z Wami Koledzy."

Niezałatwioną na poprzedniem posiedzeniu kwestyę syndykatów dziennikarskich poruszono dzisiaj ponownie na wniosek redaktora *Kraju* pana Erazma Piltza, i po długich i burzliwych rozprawach, w których przyjmował czynny i dodatni udział, między innymi pan Wacław Szymanowski, powzięto w końcu następującą uchwałę: 1) Zjazd literatów i artystów w Krakowie wyrazi życzenie, aby oprócz jednego głównego syndykatu dziennikarskiego tworzono miejscowe syndykaty w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Lwowie, dla rozstrzygania sporów dziennikarskich zarówno dotyczących praw autorskich, jak i spraw honorowych. Główny syndykat zajmie się organizacyą własną i miejscowych syndykatów. 2) Zjazd literatów i artystów wybierze na dzisiejszem posiedzeniu 16 członków głównego syndykatu, pozostawiając wybór członków syndykatów miejscowych, właściwym gronom dziennikarskim.

Do syndykatu głównego wybrani zostali pp.: Jenike, Chmielowski, Gerson, Szymanowski, Pawlikowski, Wisłocki, Benedyktowicz, Sokołowski Maryan, Dobrzański Jan, Zawadzki Władysław, prof. Biliński, Tepa, Jarochowski, Dobrowolski, X. Kantecki, Jaroszyński.

Po załatwieniu tej sprawy, X. Jan Siemieński w dłuższym wykładzie poruszył konieczność nowego, poprawnego i krytycznego wydania dzieł Mickiewicza.

Z kolei p. Parczewski wygłasza dłuższy referat w sprawie wzajemności literackiej słowiańskiej i zamyka takowy następującą rezolucyą: Pożądana jest wzajemna wymiana czasopism literackich i naukowych z czasopismami tych ludów słowiańskich, z którymi dotąd nie było bliższej sposobności poznania się, a mianowicie: Słowaków, Łużyczan, Słoweńców, Chorwatów, Serbów, Bułgarów, również scentralizowanie handlu księgarskiego rzeczami słowiańskiemi przy jednej z księgarń krakowskich, wydawnictwo w krótkich odstępach czasu ogólno-słowiańskiej bibliografii, wreszcie byłoby do życzenia, aby w literaturze polskiej pojawiały się źródłowe opracowania z pola literatury, historyi, etnografii i językoznawstwa ludów słowiańskich.

Rezolucye tę przyjęto, jak równie na wniosek p. J. M. Kamińskiego z Warszawy i p. Pisza przyjęto ostatnią rezolucyą, iż zjazd wyraża życzenie, aby redakcye pism polskich za granicami Królestwa Polskiego, zamieszczając wiadomości z ziem pod panowaniem rosyjskiem zostających, przestrzegały ścisłej prawdy faktycznej i unikały jaskrawej barwy w formie tam, gdzie fakt i rozwaga barwy tej nie usprawiedliwią.

W końcu uchwalono, aby przyszły zjazd odbył się we Lwowie, a zwołanie takowego poruczono Kołu literackiemu lwowskiemu.

Protokółu z żadnego posiedzenia nie odczytano.

Na tem się skończyły obrady pierwszego zjazdu literacko-artystycznego w Krakowie. Nie doprowadziły one do zbyt obfitych rezultatów praktycznych, zawsze jednak nie odbyły się bezowocnie i utorowały drogę dla innych podobnego rodzaju kongresów, mogących być pożytecznemi w przyszłości.

Dla braku miejsca, sprawozdanie o sobotniej uczcie i balu, tudzież o wczorajszej wycieczce do Tyńca, zmuszeni jesteśmy odłożyć na jutro.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 września.

Arcyksiążę Albrecht przejechał wczoraj rano przez Kraków ze Lwowa do Wiednia wraz z feldmarszałkiem Beckiem, szefem jeneralnego sztabu.

— **P. Ordęga**, poseł francuski w Maroko, bawi w Krakowie.

— **P. White**, minister pełnomocny angielski, w Bukareszcie, znany z swych sympatyj dla Polaków, bawił przez sobotę i niedzielę w naszem mieście, zkąd wrócił do Bukaresztu.

— **Slub.** Wśród uroczystości jubileuszowych licznych gości zgromadziła też w mieście naszem uroczystość rodzinna jednego z najbardziej poważanych domów Krakowa. P. Marya Rostworowska, córka hr. Feliksa i Maryi z Popielów Rostworowskich zawarła w sobotę dnia 15 b. m. związek małżeński z p. Ksawerym Korytką, właśc. dóbr z Podola galicyjskiego. Ślubowi odbytemu w kościele

św. Barbary błogosławił Najprz. X. Biskup Krakowski w asystencyi kanonika hr. Adama Potulickiego. Wieczorem liczne grono krewnych obu rodzin podejmowali rodzice panny młodej w salonach Exc. Pawła Popiela. Wśród toastów odznaczały się rzewnością myśli i pięknością formy przemówienia X. Biskupa Dunajewskiego i czcigodnego nestora szlachectwa krakowskiego a dziadka panny młodej p. Pawła Popiela.

— **Uczta pożegnalna** odbyła się wczoraj o godzinie 9 wieczorem w salach hotelu pod Różą na cześć Delegatów Włoskiego Ministerstwa Oświaty hr. Brochockiego i Marg. Rusconi. Z górą 30 osób przyjęło udział w biesiadzie, a między nimi p. Prezydent Weigel, wielu Radców miejskich jak Dr Hajdukiewicz, pp. Mendelsburg i Feintuch, tudzież pułkownik Jordan, Dr Czesnak, itd. — Pierwszy toast wniósł p. Prezydent Weigel, wyrażając w uprzejmych słowach radość z udziału przedstawicieli oświaty włoskiej w uroczystościach krakowskich. Na co odpowiedział bardzo serdecznie hr. Brochocki, dziękując za gościnność polską i wychylając puhar na cześć Krakowa i Polski. W najmilszem usposobieniu biesiadnicy przepędzili tu kilka godzin i rozeszli się późno, bo dopiero koło godziny 1 po północy.

— **Wystawa pamiątek po Sobieskim** i wieku jego otwarta w Sukiennicach codziennie od 11 rano do 4 godz. po południu, prócz w najbliższą środę 19 września, w którym to dniu odbywać się będzie kontrola. Zawczasu ostrzegamy o tem publiczność i gości, mających wkrótce opuścić Kraków, którzy zapewne pospieszą przedtem jeszcze zwiedzić tę zajmującą wystawę.

— **Muzeum Narodowe** w Sukiennicach otwarte codziennie od godziny 11 rano do 4 po południu, gromadzi liczną publiczność. Prócz obrazu Siemiradzkiego, uwagę zwraca głównie zbiór kamei pana Schmidta-Ciażyńskiego, obecnie właśnie rozpakowany. Codziennie coś nowego wychodzi na widok publiczny. W ostatnich dniach przybyło kilka nowych gablot, zawierających znaczną ilość najpiękniejszych kamieni; reszta wkrótce będzie mogła już być widziana.

— **Anna z Zwolińskich Olszewska**, matka profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, zakończyła życie w d. 15 b. m., licząc lat 58.

— **Dochód czysty** z wczorajszego koncertu na teatr poznański wynosi blisko 1000 złr.

— **Na korzyść weteranów polskich z r. 1831** od 1go do 15go września r. b. złożyli pp.: N. N. 5 złr., Antoni Broniewski rocznie 10 złr., X. proboszcz Stępień 5 złr., Władysław Żeleński dochód z próby kantaty jubileuszowej 125 złr., L. Morelowski 3 złr., f. e. w Stutgarcie 1 marka (58 c.).

— **Podgórze** 15 września. Wyścigi konne 1go pułku ułanów odbyły się, jak poprzednio było zapowiedzianem w *Czasie*, w d. 9 b. m. (w niedzielę) na polach Czyżyńskich. Nie donosiłem dotąd o ich rezultacie, gdyż szereg uroczystości, jakie się przez cały ten tydzień odbywały w Krakowie, wyłącznie skupiał około siebie powszechną uwagę, odwracając ją od wszystkiego, cokolwiek z niemi nie miało styczności. Wyścigi, które obecnością swą zaszczycił komenderujący fmp. ks. Windischgraetz, składały się z pięciu biegów. Pierwszy bieg myśliwski (oficerów i kadetów) na koniach służbowych prowadził porucznik Bruderman. Biegało 10 koni. Pierwszą nagrodę otrzymał porucznik Brown, 2 gą porucznik Varnesius, 3-cią por. Kossak. II Bieg szeregowców. Biegało 8 koni. Pierwszą nagrodę otrzymał żołnierz z 5 szwadronu, 2-gą i 3-cią żołnierze 2-go szwadronu. III Bieg (mała *steeple chase* dla oficerów, kadetów i jednorocznych ochotników). Biegało 9 koni. Pierwsza nagroda 100 złr., którą otrzymał koń Xi por. hr. Coudenhove, 2 gą koń Bruno jednorocznego ochotnika bar. Seuyeya; 3cią siwa klacz por. hr. Koziebrodzkiego. IV Bieg (dla podoficerów). Pierwszą nagrodę otrzymał podoficer z 5-go szwadronu, 2-gą z 3 go szwadronu, 3-cią z 4 szwadronu. V Bieg (wielki *steeple chase*). Biegały 4 konie. Pierwszą nagrodę 200 złr. i tę otrzymał koń „Fanatiker“ porucznika hr. Coudenhove, 2 gą nagrodę otrzymał koń Vandor por. hr. Coudenhove (junior), 3-cią klacz Monako por. Popowieckiego. Nagrody składały się z wyrażonych wyżej kwot pieniężnych i nagród honorowych. Pomimo niepewnej pogody, zebrała się jednak znaczna liczba widzów.

— **Fakt godzien zaznaczenia.** Do *Wieku* warszawskiego donoszą, że bar. Kazimierzowi Konopce za dobra jego Mikulińce, w Galicyi wschodniej położone, niejaki p. Bernsohn ofiarował sumę znacznie wartość tych dóbr przewyższającą. P. Konopka atoli odmówił wręcz sprzedaży, oświadczając, że gdyby kiedykolwiek miał się Mikuliniec pozbywać, nie odda ich inaczej, tylko w ręce polskie.

— **Hr. Henryk Łubieński**, założyciel Banku narodowego za Królestwa Kongresowego, umarł tej nocy w Warszawie. Pogrzeb odbędzie się we czwartek w Wyskitkach.

— **W sprawie daru Matejki** pisze p. Lam w kronice lwowskiej *Dziennika Polskiego*:

„Są jeszcze dwa obrazy Matejki do nabycia, których posiadanie byłoby pożądanem dla całego kraju, mianowicie Batory pod Pskowem i Grunwald. Obydwa są tego rodzaju, że tylko my sami ocenić je potrafimy tak, jak na to zasługują. Gdzie cudzoziemiec widzi jedynie mistrzowstwo pędzla, tam dla nas w nieznanej dotychczas mocy i pełni tonów rozbrzmiewa cała wielka epopeja narodowa. To obrazy starajmy się kupić. Sobieski natomiast, oddający hołd głowie chrześcijańskiego świata, będzie zrozumiany wszędzie, a najlepiej w Rzymie. Pamiętajmy przytem, że Belweder wiedeński, Sukiennice, Wawel i sala sejmowa we Lwowie, wobec głównego prądu turystów całego świata leżą niejako na uboczu, podczas gdy galerya Watykańska jest, rzecby można, punktem kulminacyjnym, do którego prowadzą wszystkie Bedekery i Murraye, jak wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. Co który naród tam umieści, to nie przestaje być jego własnością. Jakkolwiek więc w pierwszej chwili i mnie się zdawało, że „mistrz“ boleśnie zażartował sobie z naszych dobrych chęci, z naszych składek i komitetów, po krótkiej rozwadze jakoś bardzo dobrze pogodziłem się z myślą, która mu przyszła w chwili natchnienia, wobec imponującego obchodu rocznicy d. 12 września, zagłuszającego małoduszną zawiść obcych i małoduszną pokorę swoich. Nie widzę w czynie jego ani ultramontanizmu, ani zbytniej religijnej czułostkowości — przedstawia mi on się owszem jak ów Skarbek, co ciskając pieniądz w skarbiec cesarski, zawołał: „Idź złoto, do złota!“ Idź złoto do złota! Gdy milijoner amerykański, albo milord angielski i książę moskiewski będzie się dowiadywał ciekawie, ile tego żółtego kruszcu zapłacono za ich dzieła Michałom-Aniołom i Rafałom z Urbina, i gdy zdumiony stanie przed tem płótnem, niechaj mu powie usłużny *cicerone*: „To nic, — to Polak przysłał w darze Ojcu świętemu. Oni zawsze tak robią. *Eccelenza*, wszystko dają darmo.“ Byle im tylko, przy chęci, zostało zawsze możności rozdawania!“

— **Londyn** 13 września. W celu uczczenia 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia, a oraz przypomnienia owego pamiętnego dnia Anglikom, Polacy zamieszkali w Londynie zgromadzili się, jakkolwiek w szczupłej garstce, dnia wczorajszego w sali Towarzystwa Historycznego Polskiego, pod przewodnictwem prezesa tegoż Towarzystwa, majora Szulczewskiego, który odczytał memoryał do okoliczności zastosowany i jednogłośnie przez zgromadzenie przyjęty. Memoryał ten, napisany w języku angielskim, udzielony został głównym dziennikom tutejszym do publikacyi, a równocześnie wysłany został telegram z wyrazem posłuszeństwa i łączności do komitetu centralnego w Krakowie. Wieczorem zaś świętowano uroczystość w prywatnem kółku polskiem, w domu p. F. K. S., naczelnika firmy anglo-polskiej w Londynie. P.

— **Przyszły stan powietrza.** Z południa i wschodu idąca depresya spodziewać się każe ponownego wilgotnego i ciepłego, a niekiedy z powietrzem dżdżystem, poprzedzonem jednak cieplejszą temperaturą.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Józefę Kondraczkową, za kradzież metalowej tykaniczki niewiadomej osobie; Annę Świdzińską, za zgorszenie publiczne; Jana Francuza, za kradzież srebrnego zegarka i łańcuszka; Stanisława Michalskiego, za gwałt publiczny; Maryę Macha, za udział w kradzieży; Edwarda Kawińskiego, za sprzeniewierzenie; Michała Markheima, za kradzież książki; Maryę Kucharzową, za kradzież portfelu w sklepie; za pijaństwo 17 osób.

Repertuar teatralny.

(Po zwykłych cenach).

We wtorek 18go: *Sęp i gąski*, komedya Bałuckiego.

W czwartek 20go: *Wojna podczas pokoju*, komedya Mosera.

W sobotę 22go: *Słomiany człowiek*, komedya w 3 aktach Jordana. Po raz pierwszy.

W niedzielę 23go: **Jan III pod Wiedniem**, Anczyca.

Początek o godzinie 7ej wieczór.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11—4 po południu za opłatą.

— Wystawa zabytkowa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Sgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— D. 15go i 16go września pogoda; term. d. 15go od 10·3 doszedł do 22·8 C.; d. 16go od 8.4 do 24·3 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano dnia 17go stan jego był 748·6 millim., term. 12·4 C.— Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 18go września: Ś. Józefa z Kopertynu i Ireny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Kurs zimowy 188¾ r. rozpocznie się w teatrze krakowskim d. 22go września w sobotę. Na otwarcie kursu przedstawioną zostanie oryginalna komedya w 3 aktach Jordana *Słomiany człowiek*. Autor ten zdobył już sobie sławę w pismach warszawskich, a najnowszy jego utwór sceniczny ukaże się po raz pierwszy na tutejszej scenie.

Echo muzyczne i teatralne, pierwszy polski tygodnik sztuce poświęcony, za parę już tygodni ukaże się oczom czytelników, sztuką polską interesującym się. Jak słyszeliśmy, nie będzie to specyalne pismo muzyką i teatrem się zajmujące — będzie to gazeta estetyczna w szerokiem znaczeniu. *Echo muzyczne i teatralne* powstaje w miejsce *Echa muzycznego*, które przez 3 lata wydawał i redagował p. Jan Kleczyński. Uzyskał on teraz pozwolenie rozszerzenia zakresu swego pisma na inne także działy sztuk pięknych, a staraniem swojem pokonał wszelkie trudności wydawnicze, aby zapewnić byt i rozwój nowego pisma.

Redakcya *Echa* zaangażowała pierwsze siły i to nietylko krajowe do obrony całego szeregu zadań, jakie sztuka polska ma przed sobą. Nie przesądzamy, jak redakcya z zadania się wywiąże, to tylko zaznaczyć musimy, że sądząc z sił, wiele spodziewać się można. Każdy, kto pojmuje zadanie podobnego pisma, interesować się niem powinien. Redaktorzy tego pisma pp.: Kleczyński, Rajchman i Zawadzki, prospekt swój w tych dniach już mają rozesłać.

Kraj petersburski wydał z powodu 200-letniej rocznicy wiedeńskiej osobny numer, który prawie wyłącznie poświęcony jest temu wielkiemu wypadkowi historycznemu.

Od Administracyi „Czasu.“

Na obraz Sobieskiego nadesłali Tytus Kielanowski 25 złr. nie 15 złr. jak to mylnie wydrukowano.

Dr L. Kapiszewski złożył na inny obraz historyczny Matejki 5 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·30 marek (11 złr. 88 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·20 marek (9 złr. 48 cnt.); owies za 100 kilo po 13·20 marek (7 złr. 72 cent.); — rzepak za 100 kilo 31·20 mark. (18 złr. 25 cnt.).

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu.“

Sejm.

Lwów 17 września. Klub dawnych ateńczyków rozporządzający 30—40 głosami, wybrał komitet kierowniczy, w skład którego wchodzą pp. Jerzy ks. Czartoryski, Wojciech hr. Dzieduszycki, Józef hr. Męciński, Apolinary Jaworski i Dr Stanisław Madeyski. Każdy z członków komitetu będzie po kolei przewodniczyć.

Klub postępowy dotąd nie mógł się jeszcze zorganizować.

Połączenie się konserwatywnych żywiołów w jeden obóz, można uważać za zapewnione.

Lwów 17 września. Recepcya u Marszałka była świetna. Około 300 osób, między niemi 30 dam, wzięło udział. Był książę Wirtemberski, Namiestnik Zaleski z żoną i córką, Alfred hr. Potocki z córką Tyszkiewiczową, Ludwik Wodzicki i Badeniowie z żonami, wiele innych posłów i osobistości wybitniejszych ze wszystkich zawodów.

Lwów 17 września. W Kole poselskiem wybrano wczoraj komisyę, która ma ułożyć listę członków wszystkich komisyj sejmowych. W głosowaniu dawni postępowcy i dzicy połączyli się z tak zwanem centrum czyli dawnemi ateńczykami. Na trzynastu członków koalicya przeparła swoich 8 kandydatów. Klub konserwatywny zorganizowany. Przewodniczącym Grocholski, wiceprezesem Alfred hr. Potocki, który sam życzył sobie, aby prezesem unii konserwatywnej był Kazimierz Grocholski. Sekretarzami Stanisław Jędrzejewicz i Łoziński Władysław. We czwartek recepcya u Namiestnika.

Lwów 17 września. Posiedzenie otwarte o jedynastej. Po odczytaniu spisu petycyj, między innemi 38 wyborców z Turki na ręce p. Antoniewicza przeciw wyborowi p. Łozińskiego, i Towarzystwa pedagogicznego o polepszenie bytu zastępców nauczycieli szkół średnich, Marszałek zawiadamia Izbę, że na zapytanie Wydziału krajowego, czy Cesarz przyjmie deputacyę celem złożenia życzeń z powodu szczęśliwego rozwiązania Cesarzewiczówny, Cesarz przesyła swe najwyższe podziękowanie i przyjmuje chęć za uczynek, gdyż z powodu manewrów byłoby niemożebnem oznaczyć dzień przyjęcia. Grocholski wnosi na to, aby obecnie, gdy Sejm się zebrał, Marszałek przesłał Cesarstwu i Cesarzewiczowstwu najserdeczniejsze powinszowania i życzenia kraju, co też Izba uchwala jednogłośnie. Z kolei przystąpiono do wyboru sekretarzy, kuratorów i rewidentów.

Diakowar 16 września. Dzisiaj odprawił X. biskup Strossmayer w nowym kościele katedralnym nabożeństwo na pamiątkę odsieczy wiedeńskiej w r. 1683, w obecności władz miejscowych. We wzniosłej mowie wykazywał, że zwycięztwo, odniesione nad Turkami przed 200 laty, było zwycięztwem krzyża i jego obrońców: papieża Innocentego XI, rycerskiego króla polskiego Jana Sobieskiego i Karola Lotaryńskiego. Owocami tego zwycięztwa było oswobodzenie Slawonii, Węgier, a w tem stuleciu Serbii i Bośni; zwycięztwo to uwieńczone będzie wreszcie zatknięciem krzyża na świątyni sofijskiej, i oswobodzeniem ziemi świętej. Na uczcie w pałacu biskupim, na której było całe duchowieństwo i władze, wzniósł Biskup toast na cześć Ojca św. i Najj. Pana.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 września. Wczoraj po południu odbyło się poświęcenie szkoły czeskiej na „Favoriten.“ Pleban Fuerst zaznaczył w mowie swej ścisłą łączność szkoły z Kościołem. Kierownik szkoły oświadczył, że wie o odpowiedzialności, jaka połączona jest z jego urzędem, z którego jest dumny. Prezes stowarzyszenia „Komensky“ wzniósł okrzyk na cześć Naj. Pana, poczem towarzystwo śpiewaków czeskich zaintonowało hymn ludowy w języku czeskim.

Wiedeń 17 września. Król serbski przybył tu wczoraj.

Wiedeń 17 września. W nocy udać się ma Cesarz i król hiszpański z wielką świtą na polowanie do Neubergu, a następnie na manewra kawaleryi do Bruku nad Litawą, zkąd we środę powrócić mają do Wiednia.

Wiedeń 17 września. Po południu odbył się w Burgu obiad galowy, na którym byli król serbski i król hiszpański wraz z świtami, poseł serbski, poseł hiszpański, ministrowie i jenerałowie.

Wiedeń 17 września. Ambasador francuski Foucher Careil przybył tu wczoraj wieczór, i udał się do ministra spraw zagranicznych, gdzie zabawił pół godziny.

Budapeszt 17 września. Do *Ungar. Post* piszą z Zagrzebia: Rozdrażnienie na Pograniczu powoli ustało. Między wielu aresztowanymi jest także znany agitator Kemicz.

Budapeszt 17go września. Urządzona przez dzienniki uroczystość na rzecz dotkniętych katastrofą na Ischii, wypadła świetnie mimo niepogody.

Koszyce 17 września. Wczoraj powstało w cyrku Suhra z powodu fałszywego alarmu wielkie zamieszanie, w którem kilka osób śmiertelnie uszkodzonych zostało.

Zagrzeb 17 września. Zupełnie spokojnie zaprowadzone rozporządzenia wyjątkowe mają być dziś zniesione.

Bregencya 17 września. Sejm zamknięty został w południe wśród entuzyastycznych okrzyków na cześć N. Pana.

Merseburg 17 września. Cesarz był po południu na uczcie, danej na cześć oficerów zagranicznych, a wieczór przybył na uroczystość, urządzoną przez sejm prowincyonalny.

Monachium 17 września. Kardynał Howard przybył tu na kilka dni i przyjmował tutejszego nuncyusza, arcybiskupa, oraz posłów angielskiego i francuskiego.

Paryż 17 września. Minister spraw zagranicznych wyjechał wczoraj wieczór na kilkudniowy urlop. Ferry objął tymczasowo ministerstwo spraw zagranicznych.

Paryż 17 września. Wczoraj miał prezes ministrów półgodzinną rozmowę z Waddingtonem, który zdawał mu sprawę z rozmowy swej z Tsengiem u Granvilla.

Londyn 17 września. *Times* w odpowiedzi na artykuł *Nordd. Alg. Ztg* pisze: Anglia chce żyć z Francyą na dobrej stopie, ale sympatycznie jest usposobioną i dla Niemiec. Anglia nie pragnie aliansów wojskowych z Francyą ani Niemcami, ale obu państwom ofiaruje przyjaźń.

Madryt 17 września. Przewodniczący Izby oświadczył, że Sagasta popierać będzie politykę gabinetu.

Zofia 17go września. Otworzoną została nadzwyczajna sesya „sobranje“. W mowie tronowej pochwalony jest patryotyzm deputowanych, którzy zostali powołani do wzięcia pod rozwagę i do zatwierdzenia konwencyj kolejowych i kwestyi opłacenia rosyjskich kosztów okupacyjnych; w mowie tej zaznaczono nadto, że jedynym celem rządu będzie zabezpieczenie i niezależność Bułgaryi.

Kopenhaga 17 września. Gladstone przybył tu po południu.

Petersburg 17 września. W Nowomoskowsku zrabowano domy i sklepy żydowskie. Wysłano tam Kozaków dla przywrócenia pokoju.

Kursa.— Wiedeń 17 września. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78 30. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·— Renta srebrna 78·70. — Renta złota 99 80. — 6% Renta złota węgierska 119 10. — 4% Renta złota węgierska 87·60.— — Losy z r. 1860 135·—.— Akcye Banku Austr. Węg. 835 — Akcye kredyt. 294·60. — Londyn 120·—. — Napoleony 9·49½. — Lombardy 153·10 Losy roku 1864 167·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 294·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 166·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 156 25. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·75 —. Losy prem. węgiersk. 113·25.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·50.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 195·50.— 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 163·—. Marki 58·55. — Ruble 118·—. — Dukaty ·5·67. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: dobre.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 17 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 75	118 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 83	1 83
Marki niemieckie za 100 marek	58 15	58 75
Dukat ważny	5 61	5 70
20-frankówka	9 47	9 55
Imperyał ważny	9 76	9 86
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 50	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 —
4% „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 75	100 —
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rub. kop.	100 50 rub. kop.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 —	89 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	293 —	295 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	166 —	167 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 50
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 15 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 15	78 30
4⅕% „ srebrna	78 55	78 70
4% „ złota	99 60	99 75
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	133 —	133 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 —	139 50
„ „ 1864 „ 100 „	167 75	168 —
„ „ 1864 „ 50 „	166 50	167 —
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	99 75
Galicyjskie „ „	98 75	99 —
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	98 75	99 —
Węgierskie „ „	99 30	99 60
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 80	98 30
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 50	139 —
6% Renta węgierska złota	119 05	119 20
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	97 —	97 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	108 75	109 75
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	204 —	205 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	291 75	292 —
„ „ węgierskie . 200 „	290 75	291 25
Depositen-Bank . . . . 200 „	201 —	203 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	855 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	835 —	837 —
Unionbank . . . . . . 100 „	111 —	111 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 75	146 25
Wied. Bankverein . . . . 100 „	105 50	105 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	78 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	168 50	169 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	573 —	574 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	223 75	224 —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	187 50	188 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2639	2642
Franciszka Józefa . . 200 „ „	200 —	201 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	294 —	294 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	144 25	144 50
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	166 50	167 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	195 50	196 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	211 50	212 —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	167 —	167 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	162 50	163 —
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	320 40	320 90
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	152 40	152 80
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 —	161 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	156 50	157 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	163 50	164 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 30	118 75
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	102 50	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 —	99 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 —	99 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 —	102 50
6% „ „ Włość. „	100 50	101 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 90	101 10
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/20 „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	95 10	95 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	98 75	99 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 25	97 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	108 —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . . . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	104 75	105 25
„ „ wal. austr. . . . „	101 —	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	107 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	105 —	106 —
„ poż. 1872 r. . . 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 30	103 60
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	103 25	103 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 50	99 —
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	97 50	97 08
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 75	95 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 25	98 75
„ III „ 1868 300 „ „	94 80	95 30
„ IV „ 1872 300 „ „	93 75	94 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 —	102 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ „	100 25	100 50
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	100 25	100 50
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	100 25	100 50
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 25	121 75
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	91 75	92 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	182 50	183 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 50	137 75
„ „ . 200 złr. 5%	120 25	120 50
Theissb.-Gesell. . . . „ „	101 25	101 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	93 75	94 —
„ „ II Em. 200 „ „	92 75	93 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	90 75	91 —
„ „ złotem . . 200 „ „	115 50	116 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 —	99 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	114 25	114 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	124 —	124 50
„ Węgierskie . . „ 100	112 75	113 25
3% „ Tureckie . . . fr. 400	24 10	24 40
Kredytowe . . . . . złr. 100	168 75	169 25

	płacą	żądają
Clary . . . . złr. 42	37 50	38 25
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	109 —	110 —
Insbrucku . . . . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . . . . . . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . . . . . . „ 10	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	38 —	40 —
Palty . . . . „ 42	— —	— —
Rudolfa . . . . „ 10½	20 25	20 60
Salma . . . . „ 42	50 50	51 —
Salzburgskie . . . . . . „ 20	22 80	23 20
St. Genois . . . . „ 42	48 —	48 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	126 —	127 50
4% „ . . . „ 50	64 50	65 —
Waldsteina . . . . „ 21	27 —	27 50
Windischgrätza . . . . . „ 21	39 25	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20 frankówki	9 49	9 50
Imperyały rosyjskie	9 80	9 82
Funty szterl. angielskie	11 98	12 01
Liry tureckie złote	10 83	18 85
Marki niemieckie za 100 marek	58 55	50 60
Rubel papierowy za 100	118 —	118 50

Lwów 15 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	288 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 90	99 90
4% „ „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 90	99 90
6% „ „ Banku hip. gal.	101 80	102 80
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 50	99 50
6% „ pożyczki krajowej	101 40	102 50

Warszawa 15 wrześ.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 25
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 —
kupon	— —	113

Informacya dla zwiedz. Kraków

Wydanie 4te. Cena **10 centów.**
Jestto najtańszy, najnowszy, i najpraktyczniejszy przewodnik po Krakowie — wyszedł (2088-9-10) w *Księgarni Katolickiej* **Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie** (ulica św. Anny Nr. 2).

Po ś. p. Julianie Horainie zostało około 300 egzemplarzy **obrazu symbolicznego z historyi amerykanskiej,** z objaśnieniem po polsku. Jestto rzecz pożyteczna, a zarazem piękna litografia kolorowana. Obraz ten składa się z 64ch oddziałów, przedstawiających fakta historyczne i z 35ciu portretów sławnych ludzi.

Te obrazy są do sprzedania w księgarni p. *K. Bartoszewicza* w Krakowie. Cena była dotąd 4 złr., obecnie zniżoną jest na 2 złr., sądząc, iż przystępniejsza cena, oraz wzgląd na rodzinę ś. p. Juliana Horaina, ułatwi rozprzedanie tychże.

BIBLIOTEKA

dzieł odnoszących się do **Historyi Polskiej.**
Szczegółowy katalog do przejrzenia w kantorze Domu **J. Wentzl** w Krakowie, Rynek Główny, pod Obrazem. Tamże bliższe warunki. (2216-2-3)

Ogrodnik kawaler, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, z główniejszych ogrodów, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty pod lit. **A. D.** poste restante Kraków. (2205-2-3)

PANNA,

licząca 21 lat, zdrowa, silna, poszukuje posady do pomocy gospodyni domu i do dzieci. Umie dobrze prasować i obchodzić się z bielizną, szyć i zna roboty drutowe i szydełkowe. Adres: **Frl. Valeska Schweda, Ratibor, gr. Vorstadt pod Nr. 7.** (2218-1-2)

Tylko 3 złr.

300 tuzinów **kobierców** w przepysznych tureckich i szkockich, różnokolorowych wzorach, 2 metry długie, $1\frac{1}{2}$ metra szerokie, muszą być jaknajszybciej usunięte i kosztuje sztuka tylko **3 złr.** z ocleniem za nadesłaniem lub zaliczką. Odpowiednie do tego **dywaniki przed łóżko,** para **2 złr.** (2133)
Adolf Sommerfeld w Dreznie.
— Poleca się bardzo odprzedającym. —

Prośba do dostojnej Szlachty.

Młody gospodarz wiejski, liczący 26 lat, który wykazać się może 10 letnią czynnością w gospodarstwie rolniczem i doznał wyższego wykształcenia fachowego, a obecnie zatrudniony jest w dominium fabryki cukru w Morawii jako urzędnik gospodarczy, wolny od wojska, mówiący po polsku, czesku i niemiecku, mogący złożyć kaucyę do 10,000 złr. — poleca swe usługi dostojnej Szlachcie i może przyjąć posadę urzędnika gospodarczego albo za złożoną przez niego kaucyą albo za % czystego dochodu dotyczącego majątku. Łaskawe oferty pod adresem: **J. Macourek Graf Wrbnaischer Ökonomiebeamte in Holleschau.** (2217-1-2)

Mazi z oleju gazowego

po przystępnej cenie poszukuje się do kupna. Oferty za wagonowych 44 beczek (beczek naftowych) opłatnie do stacyi kolejowej uprasza się nadesłać do **Rudolfa Mosse** w **Wrocławiu,** pod lit. **Z. 902.** (2141-1-2)

Efendim boyrinis bizim dukanimis bakiorsinis!

Eiwallah!

Mehemed Emin Efendi i Ibrahim Efendi Mardili

z Mniejszej Azyi,
w Krakowie przy ul. Floryańskiej pod Nr. 22,
mają zaszczyt zawiadomić Szanow. Publiczność, że otworzyli handel wszelkich rodzajów **owoców południowych i orzechów kokosowych, niemniej wschodnich łakoci,** jak: rahat-lukum (chléb sułtański), sudżuk, dolczecy i t. p. Ceny bardzo tanie. Sprzedaż hurtowna i częściowa. O łaskawe względy upraszają powyżsi. (2200-6-6)

Kawa surowa

po najtańszych cenach w workach po $4\frac{3}{4}$ kilo rzeczywistej objętości **(nie brutto 5 kilo zamiast netto)** opłatnie i z opakowaniem za pobraniem pocztowym.

Rio, najlep. gatunek, mocna	złr.	3·25
Domingo, bardzo smaczna	„	3·60
Santos, bardzo mocna, piękna	„	3·75
Jawa, zielonkowata, delikat., mocna	„	4·10
Cuba, ciemno zielona, delikatna	„	4·45
Jawa II, złoto-żółta, b. delikatna	„	4·20
Jawa I, złotożółta, najlepsza	„	4·60
Perłowa Mocca, dobra, spora	„	4·75
Ceylon, niebieskawo ziel., szlachet.	„	5·30
Ceylon perł. najwyborniejsza	„	5·40
Menado najsmaczniejsza	„	5·85
Mocca prawdz. arab. najaromatycz.	„	6·45

Kawa palona

szczelnie zapakowana w woreczkach po $4\frac{1}{2}$ kilo netto.

Hamburska, mięszana moc delikat.	złr.	5·25
Wiedeńska, „ „ b. „	„	6·—

Nie trzeba się dać zbałamucić cokolwiek niższemi cenami, ze strony konkurencyjnej, gdyż i towar wtenczas jest w mniejszej ilości. Próby dla porównania opłatnie. (1880 6-13)
Robt. Kap-herr, Hamburg.
Sława mojej firmy ręczy za sumienną obsługę.

Czarne garnitury mebli

w stylu Ludwika XIV.,
KREDENSA DĘBOWE
w stylu renesans, (1829-7-)
bardzo wytworne, wyrobu miejscowego, równające się najlepszym wyrobom paryskim — **są do sprzedania w zakładzie stolarskim**
Ludwika Stasińskiego w Krakowie, *Plac Szczepański Nr. 9, I. piętro.*

MODELE PARYSKIE.

Magazyn mód ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Rynek, Sukiennice L. 19,
poleca
wielki wybór najnow. kapeluszy damskich, piór strusich i fantazyjnych oraz kwiatów paryskich
po bardzo przystępnych cenach.
Magazyn poleca również własną pracownią sukien i okryć damskich pod kierunkiem pierwszorzędnych specyalistek zostającą i przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące. (2187-8-12)

MODELE PARYSKIE. MODELE PARYSKIE. MODELE PARYSKIE.

SKŁAD BRONI

pod godłem (2097-10-14)
DIANA
w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 7,
sprzedaje **broń palną do polowania, własnej obrony, pokojową** i t. d. **Naboje** próżne oraz gotowe wszelkich systemów i inne przedmioty w obrąb myślistwa i własnej obrony wchodzące. Towar dobry, ceny przystępne.

Dywany prawdziwe perskie,
Dywany prawdziwe tureckie,
Dywany strzyżone salonowe,
Dywany na pokrycie całych pokoi,
Dywany kokosowe na schody,
Dywaniki w różnej wielkości,
znajdują się w znacznym wyborze w handlu (2153-2-8)
Ant. Czernego w Krakowie,
Rynek, linia A. B.

W Warszawie,

ul. Solna L. 18.
Biuro realizacyi dokumentów pieniężnych L. Grużewskiego.
Sprawy sądowe we wszystkich instancyach Cesarstwa i Królestwa prowadzi własnym kosztem. Inkassuje weksle, rewersy i rachunki kupieckie. Bliższa wiadomość przez korespondencyę lub u **Dr. adwokata Abłamowicza w Krakowie, Mały Rynek L. 1 — a w Wiedniu u Dr. adwokata Zakrzewskiego, Singerstrasse L. 4.** (2169 3-3)

C. k. uprzywilejowana
galicyjska fabryka powozów Rudolfa Fuchsa

poleca swój Skład gotowych **Powozów** najświeższych kształtów, przy ulicy Starowiślnej, pod Nr. 16 w Krakowie, **po najprzystępniejszych cenach.** (2075 6-6)

Odznaczone na wszystkich wystaw. powsz.
Aug. Tschinkel Söhne

ces. król. nadw. dostaw.
fabryki: w **Schönfeld, Lobositz, Lublanie, Wiedniu** polecają swe uznane wybor. wyroby:
PROSZEK CZEKOLADOWY
kakao bez tłuszczu, **cukierki, owoce cukrzone, czokoladę, kompoty,** (399-4-)
Skład w Wiedniu, Kärntnerstrasse 43; **Pradze,** Herreng.; **Budapeszcie,** Kroneng.; **Linzu,** Landstrasse; **Tryeście,** Via valdirivo 14; **Berlinie,** Friedrstr.; **Eger,** Am Platz. Do nabycia we wszyst. więk. handl. korzen. i łak.

---

500 dukatow

zapłacę temu, kogo po użyciu
KOTHEGO WODY NA ZĘBY
(flaszeczka 35 ct.) kiedykolwiek znowu zęby zabolą lub komu z ust cuchnąć będzie.
JOH. GEORGE KOTHE, emer. dostawca dworu. Mödling pod Wiedniem, willa Kothe.
Do nabycia we **wszystkich aptekach i handlach** w Galicyi. (1839 7-)

Mój smaczny
destylat roślinny

leczy za poręczeniem wszelkie nawet bardzo zastarzałe **cierpienia żołądka,** trawi śluz, sprawia apetyt, zapobiega tworzeniu się kwasów i wiatrów. — Podziękowania i świadectwa może każdy przejrzeć. (2122-21-26)
C. Tetla, dawn. **H. Rayman,** aptekarz w **Inzersdorf-Wiedniu.**

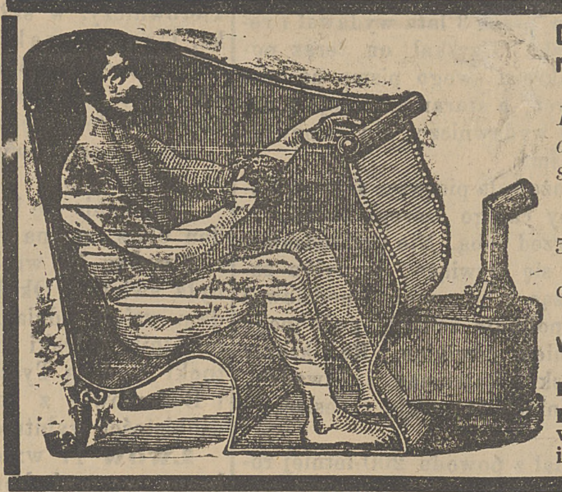
Solitera z głową

usuwa natychmiast bez poprzedniej kuracyi i bez bolów środek z apteki **C. Tetla** w **Inzersdorf-Wiedniu,** dawn. **H. Rayman.**

OBRAZKÓW

Najświętszej Maryi Panny cudownej na Piasku

(1771-17-)
(olejodruki) po cenie 1 złr.,
dostać można w **zakrystyi XX. Karmelitów,** oraz w **handlu pp. Kutrzeby i Murczyńskiego w głównym Rynku,** naprzeciw wieży ratuszowej.
W zakrystyi XX. Karmelitów można także nabyć **medalików z wizerunkiem N. Maryi cudownej na Piasku.**
Dochód przeznaczony na koszta koronacyi, która odbędzie się w dniu 8 września 1883 r.



Dlaczego ludzie kąpią się w zimie tak rzadko? Bo dotychczas nie było żadnego praktyczn. przyrządu kąpielowego!
Kto sobie kupi taki stołek kąpielowy do ogrzania Weyla, może się bez kosztów zupełnie wygodnie codzień ciepło kąpać.
Do ciepłej kąpieli 30° R. należy tylko 5 kubłów wody i ½ kilo węgli.
Cena z opłatną przesyłką do każdej stacyi kolejowej 35 złr.
L. Weyl, właściciel c. k. przywil. w Wiedniu, III, Landstr., Hauptstr. 109.
Wanny, przyrządy natryskowe, klosety, lodownie i chłodniki na piwo dla restauratorów są zawsze gotowe. Obszerne illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (2138-1-10)

Unikać fałszerstw wymagać podpisu: **E. GRILLON.**
Wszelki produkt z powierzchownością podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego
TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH
PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.
W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach
(1728-34-)

C. k. wył. uprzyw cechowane, pewne od ognia,
przyrządy do mierzenia i kontrolowania nafty,

stągwie, konewki, pompy itp. **na olej i naftę** w ogromnym wyborze po bardzo przystępnych cenach; następnie **patentowe** [illegible]



kuliste PIECYKI do palenia kawy
najnowszej bardzo praktycznej konstrukcyi do palenia kawy, kakao, słodu, żyta, jak również przetworów kawy wszelkiego rodzaju, **sitka do odcedzania kawy, młynki do kawy, korzeni, gorczycy, maku i t. d.** (2069-8-)
Joh. Schmidt's Nachfolger

w Wiedniu, I., Köllnerhofgasse 3.
Cenniki na żądanie opłatnie.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkusikach do Synapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.
Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.



Philadelphia 1876. Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.
Sprzedaje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria
PARYS
(1877-4-)
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Eggera SZCZEGÓLNOŚCI!

Przeciw kurczowi żołądka i złemu trawieniu.
Eggera pastylki sodowe, wyrabiane na kompresyjnych maszynach, mogą być wielce skutecznie używane przeciw pałeniu w żołądku, zgęszczeniu i osłabieniu w kiszkach, wole, biednicy, są one środkiem zapobiegawczym w nerwobólu głowy. Pastylki te szybko się rozpuszczają w ustach i mają przyjemny smak, odświeżający i orzeźwiający oddech. **Pudełko oryginalne 30 cnt.**
Eggera pastylki piersiowe na kaszel, chrypkę, zaflegmienie i wszelkie rodzaje dolegliwości szyi. Środek ten służy w szczególności do rozpuszczania gumy arabskiej i najczystszego cukru, działają uśmierzająco, zwilgotniająco na błony śluzowe i nawet po dłuższem używaniu niesprawiają żadnego kwasu żołądkowego. Pudełko oryginalne z opisem użycia po **25, 50 cnt. i 1 złr.** (1669-21-)
Eggera cukierki z roślin mchowych (żelatynowe liszaje carrageen) szych piersiowych, działają zwilgotniająco i uśmierzająco, mają bardzo przyjemny smak owocowy. Zapobiegają głównie wszystkiem przyrządów do oddychania. **Mowcy, sędziowie, artyści dramatyczni, nauczyciele, kaznodzieje,** wogóle osoby, których powołania swego mają wiele mówić, powinni używać tych cukierków uznanych jako dobre. Mimo dobroci i gustownego zewnętrza są tańsze od każdego przyrządzanego. **Pudełko oryginalne 15 cnt.**
W KRAKOWIE mają na składzie pp. apt. *J. Trauczyński, A. Siedlecki, W. Redyk, E. Radler, K. Wiszniewski,* — następnie wszystkie większe apteki w Galicyi.

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya dostać można **w aptece „pod Gwiazdą“** Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej (1046-22-)

Dr. W. Jaroszyński

ordynować będzie, jak w latach poprzednich, od dnia 1 września b. r. **w Meran.** (1277-10-10)

Wdowa życzy sobie objąć obowiązek na probostwie lub we dworze. Listy pod liter. *A. B.* poste restante **Kraków.** (2211-2-3)

Mieszkania

składające się z 4ch pokoi i kuchni, i z 2ch pokoi z kuchnią, oraz **kawalerskie mieszkania** są do wynajęcia, od 1go października w frontowym pałacu, przy ul. Lubicz pod Nr. 25. (2106-3-3)

!! Brzoskwinie !!

rozsyła pocztą za zaliczką w 5-kilowych koszach opłatnie bez kosztów: (2201-3-3)

królewskie (pêche royal)	złr.	2·50
ogrodowe istryjskie	„	1·80
winogrona najlepsze, kurac. lub stołowe	„	1·80

Antoni Paparotti w Tryeście.

LAMPY.

Główny skład przy rogu ulic **Szewskiej** i **Jagiellońskiej** oraz **filie** przy ul. **Grodzkiej** L. 38 i **Floryańskiej** L. 15
firmy K. Okoń w Krakowie

zaopatrzone zostały w wielki i rozliczny wybór pięknych **lamp** salonowych, **żyrandoli, świeczników, kinkietów, ampli** itp. z fabryk wiedeńskich, berlińskich i francuskich.
NAFTĘ tylko w najlepszych gatunkach z własnej kopalni oraz amerykańską poleca Szan. Publiczności.
Zamówienia zamiejscowe z akuratnością i bezzwłocznie załatwia.
Ceny najtańsze. (2183-3-6)

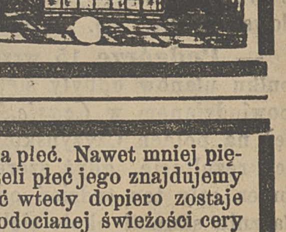
C. k. uprzyw.
fabryka pieców regulacyjnych do napełniania, wentylacyjnych i ognisk oszczędnych

p. f. Józef Viktorin

w Wiedniu, IV., Grosse Neugasse Nr. 35,



poleca swoje doskonale zrobione **piece do napełniania** z długotrwałem paleniem, z gruntownem wypotrzebowaniem materyału opałowego, przyjemnem ciepłem, bardzo taniem opalaniem, tudzież wygodnem regulowaniem pieca. — Także
piece kuchenne,



piecyki do pieczenia na rożnie, maszyny Grillarda piecyki do kawy i przenośne piecyki do gotowania są w wielkim wyborze na składzie gotowe. (1865-5-15)
Cenniki darmo i opłatnie.



PŁEC. Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** poleconego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem; w CZERNIOWCACH u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. (1726-40-)

ORFÉVRERIE CHRISTOFLE,

Znak fabryczny.
słynne w świecie, mocno posrebrzane i pozłacane towary metalowe.
Jedyne zastępstwo prawdziwego srebra.
Wyroby w Paryżu i Karlsruhe.
Pierwsze odznaczenia na wszystkich wystawach powszechnych.
Polecamy nasze uznane za trwałe, za poręczeniem i podaniem ilości srebra mocno posrebrzane i pozłacane **serwisy stołowe** od zwykłego **serwisu,** aż do artystycznej **zastawy,** w czem zawsze posiadamy bardzo obfity skład.
Kompletny serwis, mianowicie:

12 łyżek	złr. 17·—	1 chochelka	złr. 3·20	1 serwis do sałaty	złr. 6·—
12 widelców	„ 17·—	1 łyżka do jarzyn	„ 4·20	1 „ „ ryb	„ 9·—
12 noży	„ 17·—	1 „ „ kompot.	„ 3·50	1 wkład n. ocet i oliw.	„ 15·—
12 łyżeczek	„ 9·—	1 „ „ sosów	„ 3·50	1 szczypcz. d. cukru	„ 1·75
12 widelc. do wet.	„ 15·—	1 łyż. d. pos. cukru	„ 3·50	1 widelec	„ 1·50
12 łyżek „ „	„ 15·—	1 musztardniczka	„ 5·50	4 podstaw. d. flaszek	„ 8·50
12 noży „ „	„ 15·—	2 podwój. solniczki	„ 7·25		
1 chochla	„ 5·30	1 serwis do krajania	„ 7·50	kosztuje złr. 190·—	

Serwis ten z dobrego srebra kosztowałby około 1000 złr., zatem wypada na każdy rok 60 złr. straty odsetek, czem w przeciągu 3 lat pokryć można wydatek za serwis **Orféorerie Christofle,** który trwa jeszcze długie lata a wreszcie małym kosztem może być na nowo posrebrzony.
CHRISTOFLE & Cie., w Wiedniu, Opernring 5.
Nasze wyroby mają powyższy **„znak fabryczny“** i całą nazwę **Christofle.** Illustrowane cenniki na żądanie darmo. Przyjmujemy posrebrzanie wszelkich przedmiotów metalowych. Do nabycia po **cenach fabrycznych** w **Krakowie** u naszego reprezentanta **Alfreda Biasiona.** (772-9-12)

Zakład gazowy w Krakowie.

Wskutek **znacznie zniżonych cen gazu,** zwracamy uwagę Szan. Publiczności, że gaz obecnie jest
najtańszym materyałem do oświetlania, ogrzewania, gotowania i innych celów technicznych.

Pragnąc ułatwić Szan. Konsumentom zaprowadzenie gazu, uskuteczniamy urządzenia po niskich lecz stałych cenach, które każdego czasu w biurze Zakładu gazowego przejrzane być mogą; także jesteśmy gotowi za stosownem miesięcznem wynagrodzeniem odpowiednie zaprowadzić urządzenie włącznie z gazomierzem, jednak z wyłączeniem lamp, na własny nasz koszt, w którymto wypadku też urządzenia zostają własnością Zakładu gazowego.

Zastosowanie gazu do gotowania i ogrzewania mieszkań, z powodu nadzwyczajnej taniości i praktyczności w używaniu, bardzo prędko w Krakowie upowszechniło się, na dowód czego wiele zaświadczeń w biurze Dyrekcyi Zakładu gazowego przejrzane być może.

Cenniki i rysunki różnych aparatów i urządzeń, oraz bliższe informacye każdego czasu w Dyrekcyi Zakładu gazowego otrzymać można.

Zarząd Zakładu gazowego
(1774-12-12) *KONRAD VOSS.*

Czcionkami Drukarni „Czasu.“
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*